

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grup-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 140.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Jeszcze paralełki śląskie.

Piszą nam z Cieszyna:

„In proximam rei memoriam“ należy tu przytoczyć tekst deklaracji, złożonych w Sejmie śląskim co do paralełek w seminariach nauczycielskich, polskich w Cieszynie, a czeskich w Opawie, o których czytelnicy „Słowa“ wiedzą już z telegramów i z listu korespondenta wiedeńskiego o bardzo niewłaściwym stanowisku, jakie biskup pruski, a członek Sejmu austriackiego, ks. Kopp, zajął w tej sprawie.

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu śląskiego w Opawie w ubiegłym tygodniu posłowie niemieccy w liczbie 22 złożyli do łaski marszałkowskiej następujące oświadczenie: „Podpisani uważają urządzenie paralełek polskich względnie czeskich jako rzecz szkodliwą dla niemieckich seminariów nauczycielskich. Ludność niemiecka uważa, że przez paralełki słowiańskie, niemieckie istniejące zakłady poniosą szkodę, jak się to zawsze dzieje w zakładach utrakwistycznych.

„Podpisani uważają w myśl przekonania swoich wyborców za obowiązek protestować jak najenergiczniej przeciw naruszeniu dotychczasowego sposobu urządzenia szkolnictwa na Śląsku. Protestujemy przeciw postępowaniu rządu, oraz przeciw pominięciu w tej sprawie Sejmu krajowego, i żądamy, aby rząd cofnął zarządzenie dotyczące paralełek“.

Potrzeba dodać, że ten tekst oświadczenia niemieckiego jest tekstem kompromisowym, radykali bowiem niemieccy żądali daleko ostrzejszej deklaracji.

Zaraz na następnym posiedzeniu posłowie polscy i czescy złożyli deklarację, która jest odpowiedzią na tamto oświadczenie. Deklaracja brzmi: „My uważamy urządzenie zakładów polskich i czeskich celem kształcenia nauczycieli dla szkół polskich i czeskich na Śląsku jako ustawy obowiązek rządu i jako urządzenie konieczne celem zaspokojenia pilnej nieodwlekanej potrzeby. Nie chcemy, aby istniejące zakłady niemieckie zostały przez to upośledzone, lub poniosły szkodę. I my nie jesteśmy zwolennikami utrakwizmu i często zwalczałyśmy go w szkołach naszych, stojąc na stanowisku art. 19 ustawy zasadniczej. Stwierdzamy, że istniejące zakłady nauczycielskie, przez dodanie klas równoległych w istocie rzeczy nie ulegną utrakwizmowi. O ile c. k. rząd — w swoim zakresie działania, nie pytając się Sejmu, który pod tym względem nie ma kompetencji — założył paralełki, czyniąc zadość potrzebie, której nikt nie zaprzecza, my musimy oświadczyć, że uważamy to za zarządzenie samo w sobie i w swej organizacji za niedostateczne i prowizoryczne. Ponieważ zaś potrzebie polskich i czeskich seminariów nawet w deklaracji posłów niemieckich nie zaprzeczono,

no, tedy i my zgadzamy się, aby paralełki przemienione zostały na zakłady samoistne, ale zastrzegamy się przeciw temu, aby paralełki tak bez wszystkiego zostały zniesione i aby ta sprawa czysto kulturalna była oceniana ze stanowiska politycznego i wciągana w wir akcji politycznej“.

Klasę równoległą polską w seminarium niemieckim w Cieszynie już zorganizowano, a egzaminy wstępne do niej odbędą się dnia 26 b. m.

Z powodu organizacji tej klasy już dziś powiedzieć można, iż p. Koerber obietnicy lojalnego doprowadzenia tej sprawy całej do końca nie dotrzymał. Oto dwaj nauczyciele nowej klasy polskiej, mianowicie nauczyciel rysunków i nauczyciel śpiewu, nie władają językiem polskim a nadto nauka historii ma być wykładana uczniom nowej klasy polskiej w języku niemieckim.

Są to wszystko „horrenda“ pedagogiczne możliwe tylko pod rządami śląskiej Rady szkolnej krajowej, która, ulegając naciskowi prasy niemieckiej, odpowiednie zarządzenie co do nauki historii w ministerstwie wydała i obróciła tym sposobem w niwecz słodkie zapewnienia p. prezydenta ministrów.

Protest przeciw tym zarządzeniom, które są zarówno krzywą nielojalnością ze strony rządu, jak i niesłychanym barbarzyństwem pedagogicznym, powinien odbić się echem głośnie w Kole polskim. Na Koło polskie dziś, gdy Niemcy austriacy i nieaustriacy śpieszą z pomocą rzekomo zagrożonym Niemcom śląskim, gdy wszyscy Czesi otaczają troskliwą opieką braci swoich na Śląsku, — na Koło polskie zwrócone są oczy społeczeństwa polskiego w Cieszyńskim. Społeczeństwo to spodziewa się, że Koło polskie nie zechce oddać na pastwę Niemcom setek tysięcy ludu polskiego na Śląsku i że stanie w obronie jego interesów.

Niestety, ile to już razy szły stąd do Koła wezwania takie?...

Po pismach niemieckich błąka się projekt rzucony przez hakatystów austriackich, zniesienia paralełek polskich w Cieszynie, a czeskich w Opawie, a natomiast założenia seminarium utrakwistycznego, czesko-polskiego w Polskiej Ostrawie na Śląsku, (nie w Morawskiej Ostrawie, jak napisała w sobotę „Nowa Reforma“).

Projekt to monstrualny, wymyślony przez Niemców celem pogłębienia sporu Polaków i Czechów na pograniczu polsko-czeskim, a ze stanowiska pedagogicznego niewykonalny. Pisma niemieckie powiadają, że rząd nosi się już z tym projektem, i że go ma wprowadzić w życie z początkiem roku szkolnego 1905/6. Nie sądzimy, żeby to mogło stać się rzeczywistością, ale że niestety w Austrii możliwe są nawet niemożliwości, przeto „caveant consules“!...

za Bazylewicza. Nie spodziewałam się po pani takiego współczucia.

— To nie było współczucie. Choroba jest rzeczą szpetną, a ja Piękną tylko współczuć mogę.

— Mniejsza o nazwę. Pomogła nam pani skutecznie. Biedny nasz towarzysz skończył uspokojony i dzięki pani, zapomniał chwilami, że umiera tak daleko od swoich. Szkoda, że pani nie zajmuje się pielęgnowaniem chorych, zamiast tak bez pożytku pędzić życie.

— Nie pędzę go widać całkiem niepożytecznie, skoro pani sama przyznaje, że potrafiłam uspokoić Bazylewicza.

Ale Manna, pokojowo dziś nastrojona, nie podnosi życzek.

— Wie pani, z czym ja tutaj dziś przyszedłam?

— Zapewne oddać mi wizytę pożegnalną. Bilet mój zastała pani u siebie?

— Nie spójrzałam nawet na niego. Bilet? Śmieszność! I bez niego byłyby mi dzieci gospodyni powiedziały o bytności pani. A co do mnie, wizyt pożegnalnych, ani żadnych wogóle wizyt nie oddaję, bo dawno już wzięłam rozbrat ze wszystkim, co stęchłąną traci. Przyszedłam po to, aby się od pani nauczyć tego sposobu uspokajania.

— Sposobu? — zgorszona takim wyrażeniem przerywa Meta — to nie sposób! To... Ale pani tego nie zrozumie. I na-u-czyć się pani nie potrafi.

— Dlaczego? Wprowadziła go pani zapewne w stan hipnozy, a potem sugestyonowała mu obraz, myśli, dźwięki?...

— Tak... zapewne. Ale pani tego nie uczyni.

— Dlaczego?

— Bo nie jest pani dostatecznie uduchowio-

W uzupełnieniu szczegółów dotyczących klasy polskiej w tutejszym seminarium nauczycielskim, dodajemy, że zgłosiło się do niej dotychczas uczniów 36, gdy do równoległej klasy niemieckiej zgłosiło się uczniów 60. Należy się spodziewać, że kandydatów do klasy polskiej będzie jeszcze więcej, a wielka liczba zgłoszeń do klasy niemieckiej tłumaczy się wielką liczbą stypendyów, jakie Niemcy składają dla uczniów tej klasy, podczas gdy po stronie polskiej ani tu na Śląsku, ani poza Śląkiem składki na cele podobne zbyt obficie nie płyną.

Do pierwszej klasy czeskiej w seminarium w Opawie, zapisało się uczniów 56.

Andrassy Gyula.

Wiedeń, 25 września.

(A) Dnia 25 września 1879 r. wszystkie sfery urzędowe i parlamentarne w Wiedniu wiedziały, że przed dwoma dniami Juliusz hrabia Andrassy podał się do dymisji. Że owa dymisja nie była krokiem niespodziewanym, o tem wiedzieli tylko wtajemniczeni. Arneth pisał, że z baronem Haymerle dwór wiedeński już w sierpniu 1879 nawiązał układy, czy nie zmieniliby ambasady rzymskiej (przy Kwirynale) na tekę spraw zagranicznych. W początkach września Heymerle przybył do Wiednia, miał półtoragodzinne posłuchanie u cesarza, poczem dn. 17 września pisał do brata Alojzego o zmianie, jaka ma zająć w jego życiu...

Sylwetkę Andrassego, trafną, naszkicowaną paru rysami znamienymi, i jego stosunek do sprawy polskiej w drugiej połowie stulecia XIX odmalował p. J. L. Popiawski w studium „Polityka polska Austrii“ (część druga, „Przegląd Wszechpolski“, grudzień 1903 r.). Że to był znakomity mąż stanu, że to był gorliwy patriota, że w całej jego działalności ministerialnej od jesieni 1871 r. aż do jesieni 1879 r. przyświecał mu przedewszystkiem interes Węgier, o tem nikt nie wątpi, kto zna choćby pobieżnie dzieje owych lat ośmiu.

Dymisyę Andrassego dzienniki półurzędowe objaśniały zwykłymi frazesami o „zdrowiu wątpliwem“, „ukończonej misji“ itd. Walter Rogge twierdzi, że przyczyną dymisji Andrassego był spór z stronnictwem wojskowem o tryb zajęcia sandzaku Novi Bazar. Partya wojskowa, nauczona doświadczeniem 1878 roku, kiedy to rozpoczęto obsadzanie Bośni siłami zbyt drobnymi, postanowiła przeznaczyć na zajęcie sandzaku spory oddział wojska. Sprzeciwiał się temu Andrassy z uwagi na koszty, których nie przebaczonoby mu ani w parlamencie węgierskim, ani w delegacji węgierskiej. Gdy monarcha przychylił się na stronę partyi wojskowej,

na — akcentując każdą sylabę, odpowiada Meta po długiej chwili milczenia, w ciągu której ogarnęła kilkakrotnie całą postać Manny spojrzeniem badawczem.

— Co też pani za głupstwa plecie! Co tu może znaczyć uduchowanie? Ja chcę poprostu, żeby mnie pani nauczyła, jak wprowadzić kogoś w stan hipnozy. Będąc na kursach, widziałam podobne doświadczenia, ale nie zwracałam wówczas na nie uwagi.

— Jak to dawno było?

— O! z piętnaście lat temu.

— Szkoda! Wówczas może była pani jeszcze sposobną do przyjęcia nauki.

— Zagadkami pani mówi. Nie rozumiem... Cóż mogą mieć lata do mojej pojętności? Nie kosztuje mi jeszcze mózg.

— Ja nie o pojętności mówię, lecz o... uduchowaniu. To warunek niezbędny, którego... zdaje mi się... pani nie posiada?

— No! Pewno, że nie gadam ciagle o du-u-szy-y, jak pani. Ale przywykłam do pracy umysłowej, umysł mam wygimnastykowany...

— To co innego. Pani żyła myślą i... ciałem. Wszak się nie mylę?

I spojrzenie lekko przymrużonych oczu zatapia w oczach Manny. Ta rozumie już, o co chodzi, i niezmieszana bynajmniej, odpowiada otwarcie:

— Ma się rozumieć, żem żyła. Mam rok trzydziesty siódmy, zdrowa jestem i normalna. Żyłam.

(C. d. n.)

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna

(Ciąg dalszy.)

Ale nie wie, co potem nastąpi, bo czystą i młodą myślą nie śmie wnioskować o następstwach.

Wnoszą ją za nią Manna i Meta, obie żywo zajęte przebiegiem zawiązującego się w ich oczach dramatu.

Bo dramatem on będzie dla Tekluni, chociaż jemu podobne uważa Manna za oderwany i do niczego nie obowiązujący epizod, a Meta za banalną prozę życiową.

Prozę, ma się rozumieć o tyle tylko, o ile się nią nie zainteresuje nikt trzeci... Nikt, oprócz Tekluni i Wisznickiego.

Ach, gdyby tylko Meta mogła być pewną, że ta poezja nie stanie się rozdzierającą tragedią dla serca, które innej miłości znać nie chce!...

...W przeddzień wyjazdu Mety, do ogołoconego już mieszkania jak wichra wpada Manna. Czech przywykł do jej ekscentryczności zarówno jak i do jej odwiedzin i nie oznajmia jej Mecie, która, z książką w ręku, pół-leży na kanapie.

Meta podnosi się uprzejmie na powitanie przybyłej, ale Manna zamasztyrmy ruchami rąk protestuje przeciw tej „chińszczyźnie“ i od razu przystępuje do rzeczy.

— Przyszedłam pani raz jeszcze podziękować

Andrassemu nie pozostawało nic innego, jak poprosić o dymisyę.

Naprawdę powody ustąpienia Andrassego leżą głębiej. Ich źródłem jego indywidualność i cele jego polityki. Andrassy był więcej węgierskim, niż austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych. O tem wiadano na dworze wiedeński i tolerowano tak długo, jak długo leżało w interesie dynastycznym posługiwanie się najpopularniejszym mężem stanu nie tylko na Węgrzech, ale również wśród Niemców liberalnych i wśród Polaków. Ale ta popularność zużyła się podczas przygotowań do zajęcia Bośni.

Zabór tej prowincji uważano w Budapeszcie za akt niewdzięczności względem Turcyi, która od r. 1848 aż do ugody w 1867 r. otaczała opieką emigrantów madziarskich. Andrassy wiedział o tem. To też całą sprawę prowadził „contre coeur“.

Związek z Rzeszą niemiecką był dla niego, jako dla Madziara, sympatycznym. Pamiętał dzieje 1866 r., pamiętał, iż utworzeniu przez Bismarka legionu Klapki i wysunięciu w ten sposób sprawy węgierskiej na pierwszy plan zawdzięczać trzeba przyspieszenie ugody, której załatwienie, zaczęte w 1865 r., przeciągało się i przeciągało bez końca. W związku Austro-Węgier z Rzeszą niemiecką, on, Madziar — w oczach którego pangermanizm jeszcze nie istniał — dopatrywał się skutecznej zapory przeciwko panrusycyzmowi, dla każdego Węgra budzącego wspomnienia z 1849 r., wspomnienia kapitulacji pod Villagos i 15 lat orgij Bachowskich i Schmerlingowskich.

Że dymisy Andrassego była pozbyciem się męża stanu, który przestał być użyteczny widokom polityki dynastycznej, dowodzi najlepiej wybór jego następcy: zamiast parlamentarnego męża stanu, pełnego własnych koncepcyj, samodzielnego, oddanego narodowi, przyszedł do steru Haymerle, bardzo inteligentny urzędnik, narodowo bezpłciowy, słuchający rozkazów z góry, wykonawca polityki dworskiej.

Andrassy w dniu 23 września 1879 r. musiał sobie sam zdawać sprawę, że jego rola historyczna jest już skończoną. Ograniczył się tedy do pozy Mentora, który tylko czasem w delegacjach zabierał głos... doradcy. Gdy umierał 18 lutego 1890 r., należał w samej rzeczy do historii. Na Węgrzech Koloman Tisza, na wiedeńskim Ballhausplatzu hr. Kalnoky szli drogami zapoła różnemi od tych, które on sobie nakreślił i jako węgierski prezes ministrów i jako austro-węgierski minister spraw zagranicznych.

Listy z Berlina.

Berlin, 23 września.

(Sprawa Schippla. — Co uczynią socjaliści na wypadek „powstania w Polsce“? — Anglia contra Niemcy. — Co „Berliner Tageblatt“ chce zarobić?)

Sprawa Schippla została już, jak się zdaje, zakończona. Na odbywającym się obecnie kongresie demokratów społecznych w Bremie wyrażono temu „towarzyszowi“ takie słowa nagany, że Schippelowi nie pozostanie zapewne nic innego, jak wystąpienie z partji. I to będzie słusznie. Schippel już oddawna nie pasował do stronnictwa, w którym tak długo działał, a jeżeli pomimo to trzymał się go uparcie, to niewątpliwie przez przywiązanie... zarówno do starych towarzyszyw broni, jak do mandatu poselskiego. Nie idzie się na emeryturę tak łatwo, gdy się posiada jeszcze trochę zapалу i zamiłowania do „dyskusji“.

Wypadek z Schippel jest prawie analogiczny ze znanymi onego czasu wystąpieniami Vollmara, a zwłaszcza Bernsteina. Jak tam, tak i tu chodzi o sprzeniewierzenie się zasadom i doktrynom stronnictwa. Schippel przed trzema laty napisał książkę, z której wypływało jak na dłoni, że on — w dzisiejszym ustroju gospodarstwa pieniężnego — usprawiedliwia cla agrarne. Tych też swoich, nie tyle ostatecznymi wnioskami, ile nagromadzonym materiałem faktycznym, niedawno bronił ponownie w jednym z czasopism partyjnych. A kiedy inu w polemice dziennikarskiej i na zebraniach publicznych zarzucono odstępstwo od wiary zaprzysiężonej, to Schippel najpierw potraktował przeciwników ogromnie z góry, dając im do zrozumienia, że nie znają się na rzeczy, a później — wyparł się swych wierzeń.

Nie można powiedzieć, żeby stary bojownik socjalistyczny okazał się zbyt mężnym. Nie ulega wątpliwości, że postępowanie jego było dwuznaczne. Sumienne badanie stosunków ekonomicznych kało mu snuć właściwe wnioski, a obawa „odstępstwa“ podyktowała mu dyalektyczne wykręty, które nikogo nie oszukały. To też dostał za swoje. Najpierw nawymyślano mu w prasie partyjnej, a później najwyższa władza stronnictwa, kongres, wyraziła mu głęboką, piorunującą nagany. Nie pomogła szczerza obrona Edw. Bernsteina, który powoływał się na prawo swobody opinii, obowiązujące socjalistów więcej, niż kogokolwiek innego; nie pomogły wnioski pośredniczące Vollmara i innych. Stary Bebel, oddawna spoglądający nieufnie na zbyt liberalnie terroryzującego towarzysza, zwyciężył.

Schippel bronił się niedołężnie. Gołostownie zapewniał, że nie jest zwolennikiem cel ochronnych, a w szczególności cel rolnych, ale nie umiał wytłumaczyć, skąd się wzięły jego wnioski, opublikowane w książce i w artykułach. Może męska otwartość byłaby go ocalała; wykręty zrobiły wrażenie fatalne. Prawdopodobnie

po tem wszystkiem interesujący ten, bądź co bądź, pisarz i dobry znawca stosunków ekonomicznych niemieckich, wystąpi ze stronnictwa, a już co najmniej złoży mandat poselski.

Na obecnym kongresie socjalistów niemieckich zaszedł następujący dość interesujący wypadek. Jeden z mówców bronił kredytów państwowych na stłumienie powstania Hererów w Afryce zachodniej, wychodząc z założenia, że skoro już raz zaawanturowało się państwo w taką sprawę, to trzeba „życia ludzkiego bronić“. Ten oryginalny w ustach socjalisty pogląd spotkał się z krytyką dra Michelsa z Marburga. Powiedział on: „Co do kredytów Ledebour nie przekonał mnie. Życia ludzkiego nie można ratować, wystawiając je na niebezpieczeństwo i tracąc tysiące żołnierzy. I jeszcze z powodu czegoś innego chciałbym tu parę słów powiedzieć.“

„Chodzi o mowę, którą Bebel wypowiedział na 51 posiedzeniu parlamentu. Wyraził się on, że gdyby istnienie Niemiec wystawione było na niebezpieczeństwo, to wszyscy socjaliści pociągnęliby w pole, a demonstracja społeczna nie pozwoliłaby ani piędzi ziemi oderwać od Niemiec. Bawiłem wówczas zagranicą i otrzymałem wiele listów, częścią sympatycznych, z tą mową, częścią wyrażających zdanie, że Bebel stał się już socjalistą n a r o d o w y m. Odpowiedziałem: nie, Bebel jest znakomitym skrzykiem — i tylko czasami nutę wyciągnie za wysoko. Zdanie: „nie oddamy nigdy ani piędzi ziemi niemieckiej“, uważam za nietrafne. Stoi ono w sprzeczności z naszym programem partyjnym, według którego musi być uznane prawo narodów do swobodnego określenia swej przynależności państwowej. Bebel miałby słusność, gdyby Niemcy byli krajem jednolitym, ale tak nie jest. Mieszkają tu nie tylko Niemcy, lecz i Duńczycy, Francuzi i Polacy. Wypadek może się urzeczywistnić praktycznie, gdy się w dalszym ciągu będzie prowadziło politykę hakatystyczną: Przypuśćmy, że wybuchło powstanie ludowe w Polsce. (Dzwonek przewodniczącego). Czyż nie musielibyśmy iść wówczas razem z Polakami? Czyż nasze sympaty nie byłyby z Polakami, którzy za swą narodowość walczą aż do ostatniej kropli krwi? (Nowy dzwonek przewodniczącego). Kończ już: Nie wolno w naszym stanowisku przeciwko polityce kolonialnej i polityce militarnej żadnych wyjątków czynić.“

Pisma tutejsze, nawet mocno sympatyzujące z socjalistami, potępiają postąpienie kongresu bremeńskiego z Schippel i nazywają je pogwałceniem swobody opinii. Mnie się zdaje, że tym razem kongres miał w zasadzie słusność. Niepodobna mieć na czele stronnictwa człowieka, który nie godzi się z fundamentalnymi założeniami programu partyjnego. Jakże będzie on postępował, gdy przyjdzie do spraw praktycznych, związanych z tem zagadnieniem? A właśnie Schippelowi, jako posłowi, nastęrczali się częste okazje do stawiania w sprzeczności z własnymi teoretycznymi opiniami. Inna rzecz, czy godziło się w tak brutalny sposób okazywać swe niezadowolone z postępowania zasłużonego i wytrwałego bojownika programu.

Cała prasa tutejsza zajęta już obecnie uskarżaniem się na „intrygi“ „Timesa“ przeciwko Niemcom. Michałek niemiecki czuje się zażenowanym, że jego plany na Rosyę zostały tak wcześnie zdemaskowane. Wogóle daje się tu uczuwać ogromne rozdrażnienie przeciwko Anglii. Nie ulega wątpliwości, że naród niemiecki przyklasnąby gorąco wszelkim postanowieniom rządu, któreby miały na celu szachowanie W. Brytanii na polu międzynarodowym. Anglia „contra“ Niemcy, czy odwrotnie, jest to obecnie najwybitniejszy, najwidoczniejszy, najrealniejszy stosunek polityczno-międzynarodowy. Wszystko będzie teraz ciężło ku niemu i układało się według jego interesów. A Wilhelm II., maniak potęgi morskiej niemieckiej, skorzysta umiejętnie z tego nastroju opinii, aby zażądać nowych kredytów na flotę. Przy tej sposobności i opozycja radykalna, zgrupowana pod wspólnym sztandarem demokracji społecznej, coś zarobi, bo pozyska nowy środek agitacyjny — i mocny i łatwy. Boć to każdy dojrzy, że flota „potężna“ potrzebna jest Niemcom tyleż, co dajmy na to Rumunii.

„Berliner Tageblatt“ znowu wystąpił przeciwko Polakom. Ten dziennik żydowski, mówiąc o nas, ma blyski nienawiści w oczach i syk wężowy w gardle. Ciekawa rzecz, skąd żydom bierze się tyle temperamentu, gdy chodzi o sprawy polskie. Pytam się: co można na takim interesie, wyzyskanym już do cna przez konserwę pruską, zarobić?

PARVUS.

Pomnik Katarzyny w Wilnie.

Zgodnie z przewidywaniem „Słowa Polskiego“ wypowiedzianem w sobotnim popołudniowym numerze, oficjalne sfery rosyjskie z udziału Polaków w odsłonięciu pomnika Katarzyny II-giej w Wilnie wysnuwają daleko idące wnioski polityczne. Ze stylizacji telegramów Ros. Agencji tel. zamieszczonych w dziennikach warszawskich, widocznem jest, że rządowi rosyjskiemu chodziło przedewszystkiem o oddziaływanie na opinię europejską, o urobienie sobie w Europie mniemania, że na wschodnich kresach żadne komplikacje mu nie gro-

żą. Oto charakterystyczne ustępy z telegramów Agencji Ros.: „O godz. 9½ na skwer Katarzyny (przed katedrą katolicką) przybyły duchowieństwo prawosławne i innowiercze (a więc i katolickie); z gub. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej i witebskiej deputacje szlachty, włościan, szkół i osoby zaproszone na uroczystość. Pomnik znajduje się na placu katedry katolickiej. Cały plac zapełnił tłum; porządek wzorowy. Po uroczystem odsłonięciu pomnika Katarzyny II odbyła się parada wojsk miejscowych, następnie śniadanie u ministra spraw wewnętrznych na 500 nakryć. Po toastach cesarskich, po mowie historycznej odczytanej przez ks. Druckiego - Lubeckiego, generał Bogdanowicz (znany autor szowinistyczno - carochwalczycza a dyszącycy nienawiścią do polskości i katolicyzmu broszur popularnych) wypowiedział mowę.“

Taki był przebieg uroczystości według urzędowych sprawozdań rosyjskich. Stało się więc, co było do przewidzenia, ani duchowieństwo katolickie, ani szlachta polska nie znalazły w sobie dość mocy duchowej czy też rozumu politycznego; aby się od uroczystości powstrzymać; duchowieństwo i szlachta — przynajmniej w liczbie kilkudziesięciu swych samowolnych przedstawicieli — stanęły u stóp „wielkiej wszeźdeczniczy“. Możemy wyobrazić sobie ile i jakiej mądrości politycznej włożył w swoją „historyczną“ mowę ks. Drucki-Lubecki. Dowiemy się zresztą zarówno o tem, jak i o innych szczegółach uroczystości od naszego wileńskiego korespondenta.

A teraz znaczenie polityczne uroczystości znowu według telegramów Ros. Agencji, która tym razem nie ograniczyła się do podania faktycznego przebiegu zdarzeń, ale zaopatrzyła je w dłuższy komentarz.

„Ludność Wilna — czytamy w telegramach — tłumnie zebrana na ulicach miasta umajonych zielenią i przystrojonych we flagi trójkolorowe i dywany, szczerze witała przejeżdżających przez ulice uczestników uroczystości. Rosyjska, litewska, polska i żydowska ludność jednakowo wyrażały swe uczucia i starały się wyrazić swą radość i jedynomyślność; dziwiło to szczególnie cudzoziemców, którzy przybyszy tu z okazji uroczystości, na własne oczy mogli przekonać się o szczerości porywu, który ogarnął wszystkich mieszkańców Wilna bez różnicy narodowości. Poświęcenie pomnika Katarzyny II było tem wybitniejszym faktem, iż stanowi nowy krok na drodze zbliżenia się Polaków z Rosyanami pod wpływem sprawiedliwej, pokojowej polityki księcia Światopółk-Mirskiego. Polacy serdecznie odpowiedzieli na zaproszenie do uczestniczenia w tej uroczystości. Około 60 przedstawicieli najznakomitszych rodów polskich uważało za swój obowiązek być na dzisiejszem święcie. Uznawszy 100-letnią dawność wypadku, który nierozłącznie związał kraj północno-zachodni z Rosyą, chcieli oni tem dać świadectwo lojalności i swych szczerych pragnień być we wszystkiem wiernymi poddanymi cesarza rosyjskiego, nadziei wszystkich narodów słowiańskich“.

To samo powtarza rosyjskie źródło urzędowe w telegramach dnia następnego:

„Godny uwagi jednolity ton słowiański, serdeczność uroczystości, rzucająca się w oczy szczególnie licznie przybyłym przedstawicielom prasy zagranicznej, czaruje oddziaływała na całą ludność. To uświęcenie państwowości rosyjskiej osiągnięte zostało przedewszystkiem dzięki przybyciu Jego Cesarskiej Wysokości i przygotowawczej pracy państwowej ministra spraw wewnętrznych, który w jednakowym stopniu pozyskał zaufanie i miłość wszystkich klas ludności i narodowości. Patryotyczny nastrój ludności nie mógł jej opuścić do późnego wieczora. Z nastaniem nocy, przy świetle iluminacji i pochodni, ochotnicza straż ogniowa wyszła bez wiedzy władzy na plac przed pałacem i wielokrotnie, wśród zapалу tłumów, odśpiewała hymn narodowy. Napływ ludności był niezwykły i przybrał charakter olbrzymiej manifestacji na cześć byłego naczelnika kraju“.

To dwukrotne powtarzanie z naciskiem o wrażeniu, jakie wywarła uroczystość na cudzoziemców, stwierdza najlepiej, o co chodziło rządowi rosyjskiemu. Jednostki nierozumne lub spodłone dały się użyć do tego, aby wobec całego świata potwierdzić rozbiór Polski.

Nie pozostały też bez nagrody; telegramy doniosły, że „honorowy sędzia pokoju zjazdu talszewskiego hr. Aleksander Tyszkiewicz, przewodniczący komisji pokojowej w Poniewieżu Najstowicz hr. Antoni Tyszkiewicz i wiceprezes grodzieńskiego Towarzystwa rolniczego Skirmunt otrzymali godność kamerjunktur.“ Widocznie ci czterej głównie przyczynili się do pociągnięcia innych do upadającej manifestacji.

Nadesłano nam wydaną przez „Północno-Zachodni komitet“ rosyjskiej socjal-demokracji odezwę z okazji odsłonięcia pomnika Katarzyny w Wilnie. Odezwa wydana jest w języku rosyjskim i polskim, tekst polski roi się od błędów ortograficznych i stylistycznych.

Podajemy ją w wyjątkach bez poprawek:

„10 Września — głosi odezwa — urzędowa Rosja będzie świętowała w Wilnie odsłonięcie pomnika Katarzyny II-ej. Oto wznoszą pomnik carzcy — w kraju, dla którego zwłaszcza jest ona wiecznie niezapomnianą... Za jej to panowania, z jej inicjatywy dwugłowy dra-

Z powodu zmiany lokalu
Wielka Wysprzedaż

Magazyn wkrótce zostanie przeniesiony na ul. Akademicką 1. 5. (Vis a vis Hotelu Georga)

w Magazynie Schayerów

po cenach znacznie niższych Materye wełniane, jedwabne, Barchany, Konfekcyja damska, jako to: Kostiumy, Paletoty, Haweloki, Spodnice wierzchnie, Bluzki, Halki, Pończochy, Chustki zimowe damskie, Pledy itp.

piezca rozszarpał politycznie nie zawisły organizm Polski to ona — Katarzyna — dała początek okrucieństwu, które dotknęły kraj ten w ciągu ubiegłego stulecia. Droga przez nią wskazana — to krwawy szlak śmierci, wytknięty szubienicami, zroszony łzami, rozbrzmiewający płaczem pomordowanych i gnanych na Sybir bohaterów wolności i niepodległości ojczyzny. Tu w Wilnie na placu Łukiczek Murawjew-Wieszał rozstrzelał i wieszał najlepszych synów Polski. Tysiączni świadkowie naoczni pamiętają jeszcze te dni krwawe, żyją jeszcze ludzie, którym zabrano najbliższe, drogie istoty. Katarzyna II i Murawjew Wieszał — to dusze bliźniacze, to dwa rozmaite etapy jednej i tej samej drogi. Tak! kraj nasz ma za co wspominać Katarzynę; ona zasłużyła tutaj na pomnik u odpomnych; zasłużyła nań i na Ukrainie, gdzie wprowadziła poddaństwo, i w Rosyi samej, gdzie setki tysięcy wolnych włościan oddała na własność swoim faworytom. Najlepsi synowie Rosyi nigdy nie przebaczyli Caratowi zbrodni, dokonanej nad nieszczęśliwą Polską. Dekabryści szukali stosunków z patriotami polskimi; Hercen, Bakunin weszli w związki z polską demokracją, oficerowie rosyjscy walczyli w szeregach polskich o niepodległość Polski. Jak nie tragiczną była pozycja tych uczciwych rosjan w czasie ostatniego powstania polskiego!

„Widzieli oni, że Rosya, w śnie kamiennym pograżona, widzieli, że Polska rozpoczyna walkę nad siły, a jednak nie byli wstanie ani zapobiedz rozpoczynającemu się ruchowi, ani iść mu z pomocą. Ci z nich, których powstanie zastało w Polsce, zanieśli swe imię na listę męczenników niepodległości polskiej; krwią własną pragnęli oni okupić grzechy caratu rosyjskiego“.

Dalej odezwa wypowiada zdanie, że tylko zwycięstwo socjalizmu może przywrócić wolność Polsce, kończy się zaś silnym akcentem:

„Uroczystość zapowiedziana na placu Katedralnym — to święto wyrzulków rosyjskiego społeczeństwa to tryumf rusyfikatorów, którzy przyszli tutaj, aby zakończyć haniebne dzieło Katarzyny II. i Murawjewa — Wieszaciela Niech polska i żydowska brnzuja obecnością swoją uświęca narągowanie się caratu nad gnębiąną Polską; niech się brata zdemoralizowana szlachta polska z katami, którzy ubroczyli swe ręce we krwi jej dzieci i braci. Wy, towarzysze, nie pójdzicie przyglądać się haniebnemu widowisku. Dla nas tam niema miejsca, jak niema go dla żadnego uczciwego człowieka“.

Odezwa zaopatrzona jest w czerwoną pieczęć z napisem rosyjskim: „Wileńska grupa Rosyjskiej Partii Socjal-Demokratycznej“.

Z Rosyi.

Petersburg, 15 września.

Il. Od paru dni czas się zmienił o tyle tylko, że temperatura spadła do 50 C., a zamiast drobnego niby tuman pada rześisty deszcz.

Owinieci w nieprzemakalne płaszcze suniemy z moim Cicerone mężnie po ulicach północnej Palmiry, jak nazywa Petersburg jeden z rosyjskich poetów, jeden z tych typowych rosyjskich poetów, który umiał pogodzić talent poetyczny z urzędem dworskim.

Wracamy z podróży po Newie i naraz uwagę naszą przykuwa potężny gmach cerkwi czy soboru. Olbrzymi sześcian kamienny uwieniczony potężną, otoczoną u dołu szeregiem posągów, kopułą. Na cztery strony czworo wysokich drzwi w cieniu bazaltowej kolumnady, wzniesionej o kilkanaście stopni nad poziomem bruku. Jest to sobór św. Izaaka. Całkiem symetryczny i wcale nie brzydki, ale taki nużący swą jednostajnością, że po paru minutach mimowoli odchodzi się od niego i szuka nowych wrażeń. Obok niego typowa petersburska kamienica-kazerna, brunatna o trzech szeregach wielkich a nielicznych okien, ze złotym napisem pod frontonem. To zarząd ministerstwa wojny. Przy wejściu do gmachu na dwóch podługowatych podstavach, dwa śnieżno-białe lwy, jaskrawo odbijające na ciemno brunatnym tle muru. Głowy ich zwrócone ku sobie, w prawej łapie niby kula ziemską, a może po prostu bomba — trudno to powiedzieć. Potężne paszcze mają wcale dobronudny wyraz. Patrzą na ciebie z widocznym szczerem zdziwieniem. Może nie wiedzą, co począć z tą potężną igraszką, jaką losy złożyły w ich pazury, a może wprawili ich w takie zdziwienie sukcesy „niezwyciężonej“ armii na dalekim Wschodzie?

Mijamy parę kwartałów i oto wchodzimy na słynny Newski Prospekt, Krakowskie Przedmieście Petersburga. Tu też najpiękniejsze magazyny, tu świat i półświatk mają swoje corso. Widzimy przed sobą ogromnie szeroką ulicę brukowaną szarym piaskowcem, z dwoma nie szerokimi pasami drewnianego bruku. Pośrodku dwie linie kolejki miejskiej konnej. Wagony wysokie z siedzeniami na dachu. Rzędem z nimi suną jeden za drugim brudne, odrapane omnibusy, a przed samym chodnikiem, niezbyt równy i niezbyt szeroki jak na taką ulicę, sunie nieprzerwany szereg powozów i dorożek. Wszystkie na gumach — więc niema tego piekielnego hałasu, jakie sprawiają okute żelazem koła.

Magazyny niczem nie różnią się od wystaw sklepowych w każdym wielkim mieście, chyba tylko da się zauważyć brak gustu w ułożeniu i niezbyt znaczne rozmiary okien sklepowych. Ruch gorączkowo szybki, lecz tak samo jak na innych ulicach brak ruchu eleganckiego,

inteligentnego świata. Przeciętny piechur jak wszędzie tak i tu jest źle i bez gustu ubrany, o twarzy nieinteligentnej.

Znowu mamy przed sobą sobór. Ten, niestety, znany nam jest skądinąd: tu wiszą zdobyte na polskim wojsku sztandary. Nazywa się Kazański. Brudno-czekoladowa barwa pokrywa kopułę i półkolem idącą kolumnadę. Jest to kopia kościoła św. Piotra i Pawła w Rzymie, ale jakże nie udana. Kopuła za mała, kolumnada za wysoka i jednocześnie za krótka w stosunku do wysokości. Przed soborem niewielki skwer z wodotryskiem. W skwerze pomniki Barclaya de Tolli i Kutuzowa. Pierwszy trzyma rękę na łożadku, drugi wskazuje ręką przed siebie — wprost na aptekę. Dało to pochop złośliwym Petersburgczanom do stworzenia odpowiedniej anegdoty.

Z prawej również strony mieści się olbrzym czworobok hali handlowej, czyli tak zwany „Gostinny Dwór“. Żeby wyobrazić sobie dokładnie jego rozmiary, dość będzie powiedzieć, że na parterze i na piętrze mieści on po 150 wielkich sklepów i że ma w obwodzie 1.5 kilometra. Cały handel Krakowa i Lwowa mógłby pomieścić się w tym jednym budynku bardzo wygodnie, a jednak takich mało co mniejszych hali jest tu kilka: Apraksin, Maryjski, Wozniesieński.

Publiczna biblioteka, która powstała jak wiadomo z konfiskaty biblioteki Żałuskich mieści się w olbrzymim półokrągłym gmachu wysmarowanym w ciemnoczerwonej barwie. Główna sala mieści 25 dużych stołów, gdzie z łatwością może pomieścić się 300 osób obok mniejsza sala z działem informacyjnym. Za wejście nic się nie płaci. Obejrzawszy tylko informacyjny, a nie zbyt bogaty wobec ogólnej ilości (900 tysięcy tomów) dział biblioteki, śpieszymy na ulicę. Aniczków dworzec niczem nie różni się od całego szeregu prywatnych kamienic, i gdyby nie warta wojskowa u wejścia, nie podejrzawalibyśmy, że jest to siedziba jednego z wielkich książąt. Ale oto na lewo jakiś dziwny szereg pstrych kopuł, niby cerkiew Wasilija Błażenawo w Moskwie. Ale tamta ma pewien dziki urok, ta jest poprostu krzyżącą. Każda z kopuł jest w zielono-złote i błękitne pasy.

Przypomina to trochę kopuły maurytańskie, ale kolory są echt rosyjskie. Cóż to za dziwadło? Okazuje się, że jest to cerkiew zbudowana ku pamięci Aleksandra II. Schodzimy więc na lewo z Newskiego w boczną ulicę i zbliżamy się do tego oryginalnego budynku. Z bliska jest to jeszcze brzydsze. Farby, aż krzyk, a chociaż budynek jeszcze nie skończony, to jednak jedna z kopuł już poczerwiała — widać, że klimat petersburski jest dla złoconych kopuł nie mniej szkodliwy, niż w Warszawie dla soboru na Saskim Placu. Jeżeli się przypomni, że i tu i tam rząd sam buduje, to tłumaczenie okaże się bardzo prostem. Ale historia powstania tego budynku jest chyba najbardziej pouczająca. Kiedy postanowiono wzniesć cerkiew pamiątkową na cześć cara, najwyżej zatwierdzony komitet ogłosił konkurs na projekt świątyni. 2 projekty zyskały największe uznanie, jeden z nich należał do studenta wydziału architektonicznego, drugi do profesora. Podczas, gdy komitet wahał się między temi dwoma projektami, do Petersburga, a raczej do Synodu, zjawił się niejaki pop Awwakum i oznajmił, iż miał sen, w którym duch Boży raczył mu ukazać przyszłą cerkiew. Kazano mu narysować co widział. Rysunek oddano do komitetu z poleceniem, jak najściślej przytrzymywać się nakreślonego rysunku, o ile to będzie możliwe ze względów technicznych.

Budownicowowie poprawili tylko to, co było absurdem technicznym, zaś strona estetyczna pozostała bez zmiany. W ten sposób stanęła wspomniana cerkiew — pomnik nieśmiertelny kultury i obyczajów północnego Byzancyum.

Od cerkwi, w tak cudownym źródle biorące początek wracamy znowu na Newski. Aniczków most posiada po rogach cztery nie brzydkie lane z mosiądzu figury końskie, zwrócone do publiczności najmniej szlachetną częścią swego ciała, co dało powód Puszkiniowi do napisania złośliwego epigrammatu, nie nadającego się, niestety, nawet dla korespondencji z Petersburga.

Teraz już szukamy na ulicach rosyjskiej stolicy czego innego. Wszak przed tygodniem w dziejach militarnych Rosyi zapisano krwawą porażkę i teraz nadchodzą nieliczne, skąpo udzielane szczegóły. Gdzież są depesze tak chciwie rozchwytywane przez cały dzień naprzykład w Kijowie? Wszak to jest centrum życia umysłowego i administracyjnego, miasto z natury rzeczy najmocniej zainteresowane w losach wielkiej, odgrywanej się na Wschodzie walki. Na ulicach mniejszych depesz nie widzieliśmy zupełnie. Wczoraj widzieliśmy depesze, sprzedawane na godzinę przed wyjściem w świat dzienników wieczornych, dziś napróżno szukamy ich naokoło. Wreszcie doczekaliśmy się. Kilkunastu chłopów biegnie z długimi arkuszami w ręku. Gdzieindziej rozchwytałiby je w ciągu paru minut, tu jednak zaledwie dziesięć z publiczności kupuje je i to niezbyt skwapliwie. Więc ze zdziwieniem zwracam się do mego cicerone i pytam, czy jest ta obojętność wyjątkową, czy też zjawiskiem codziennym.

— Zawsze było to samo, — brzmi odpowiedź. — Tylko w dniu ogłoszenia wojny, a po raz drugi, kiedy otrzymano wiadomość o śmierci Makarowa, Petersburg okazał pewne zainteresowanie i chciwie kupował depesze. Pewne wrażenie zrobiła wiadomość o śmierci Kel-

lera, później Withefta, ale na ogół biorąc, mieszkaniom naszego miasta bardzo mało interesuje się wojną.

Na ten raz pozwalam sobie wątpić o obiektywności spostrzeżeń mego cicerone i postanawiam sam zajrzeć bliżej do psychologii tego tłumu, który się tak zdaleka widzi na ulicy. Jutro o 5-tej parostatek idzie z Petersburga do Kronsztadu i Oranienbaumu, pojedziemy nim i w drodze postaramy się sprawdzić słuszność tego zdania, że ludność najbardziej zainteresowana przebiegiem wojny, zajmując się nią mniej niż Polacy, Rusini i żydzi w innych miastach.

IDEM.

Pięćdziesięcioletni jubileusz klasztoru jazłowieckiego.

(Od specjalnego sprawozdawcy.)

Jazłowiec, 23 września.

Na wyniosłej górze, okolonej lasami, obok ruin starożytnego zamczyska, dawnej własności ostatniego króla Stanisława Augusta, dziś br. Błażowskiego, wznosi się klasztor Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, nazywany zwykle krótko klasztorem Niepokalanek. Klasztor ten, założony w Jazłowcu przed 50 laty przez obecną przełożoną matkę Marcelinę Darowską, święci dziś rzadki jubileusz założenia klasztoru i równocześnie 50-letniej pracy zakonnej swej długoletniej przełożonej i założycielki.

Wspaniały gmach klasztorny, zbudowany w czworobok, otoczony wraz z ogrodem murem, wygląda jak obronna forteca, w której 90 sióstr z pierwszych arystokratycznych domów polskich znajduje pożądaną ciszę klasztorną i zapomnienie uciech i ulud tego świata. Tu mieści się również zakład wychowawczy dla 60 pańien, córek tylko bogatej szlachty. Dla biednych bramy klasztorne są zamknięte. Przeważnie do klasztoru Niepokalanek garną się nasze szlachcianki z Królestwa Polskiego i z Litwy, skąd również także największy jest kontyngent pensyonarek.

Z tego konwiktu Niepokalanek przez 50 lat wyszło dużo takich kobiet polskich, których nazwiska zna dobrze nasza historia. Obok pierwszych nazwisk w Polsce, z klasztoru tego wyszła także znana powieściopisarka Rodziewiczówna.

Wszystkie te pensyonarki, dziś żony i matki polskiej arystokracji, pospieszyły z najdalszych okolic Polski i Litwy, aby swej dawnej „mateczce“ złożyć wyrazy czci i hołdu za naukę i wychowanie.

Już od dwóch dni widać było z Buczacza ekwipaże i zwykłe powozy pełne pań, jadące w stronę Jazłowca, dziś, t. j. 23 b. m., przybył nawet ze Lwowa do Buczacza osobny pociąg, ale tylko I. i II. klasy, wiozący nasze arystokratki. W Buczaczu rozeszła się już wieść, że na tę uroczystość przybył również sam arcybiskup Teodorowicz i dwaj biskupi, zapanował ruch, śmietanka naszej inteligencji buczackiej podążyła do Jazłowca w ślad za arystokracją. Chcąc sprawdzić te pogłoski, a zarazem jako korespondent „Słowa“ być obecnym podczas tej uroczystości, wybrałem się zaraz z Buczacza w drogę. Niestety fiakra dla zwykłego śmiertelnika już nie było, bo nawet prywatne powozy naprzód były zamówione, więc zwykłą taradajką pocztową o jednym koniku ruszyłem do Jazłowca. W drodze spotkałem kilkanaście powozów, wracających do Buczacza po nowych gości.

W cichem żydowskim miasteczku ruch niezwykle, powozy ustawicznie zajeżdżają, oprócz zamiejscowych gości zjeżdżają bowiem do klasztoru także okoliczne obywatelki, które specjalnie na tę uroczystość zamówiły sobie toalety wprost z Wiednia, a nawet Paryża. Niestety u bram klasztoru spotkał mnie zawód i rozczarowanie, bo pomimo mego stanowiska korespondenta, nie wpuszczono mnie do środka, ale odesłano do kapełana klasztornego po informację. Od niego też dowiedziałem się, że ta cała uroczystość odbywa się w klasztorze niejako w zamkniętym kółku, gdzie wstęp dla mężczyzn jest zamknięty.

Uroczystość rozpoczyna się z dniem dzisiejszym, t. j. 23, i potrwa cztery dni, ograniczając się na wspólnych modlitwach, rekolekcjach i t. p. praktykach religijnych.

Ks. arcyb. Teodorowicz przyrzekł swe przybycie, ale przyjazd nastąpi prawdopodobnie dopiero w niedzielę. Ciągłe jeszcze zjeżdżają panie, ciągle nadchodzą depesze z Warszawy, Wilna, Paryża, nawet Petersburga od dawnych wychowanek i uczenic, nie mogących osobście złożyć gratulacji swojej „mateczce“. Dotąd przybyło około 300 pań. Depesze otrzymano od hr. Stanisława Badeniego, Rodziewiczówny i prawie wszystkich arystokratycznych rodzin, bo przełożona Matka Marcelina Darowska cieszy się niezwykle przywiązaniem i otoczona jest powszechną czcią.

Przegląd prasy.

Udział Polaków w odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie. — Godność narodowa i powitanie dra Koerbera — Przykłady życzliwości rządu.

— Zanotowaliśmy już na innym miejscu, że „Czas“ w sprawie udziału Polaków w odsłonięciu pomnika Katarzyny II nie znalazł nic innego do powiedzenia, jak potępienie tych, którzyby ewentualnie zaprotestowali

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudeł o 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiórski, — Szymon Hay, — J. Pineles, En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i spł Molla

ból ukaja przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany 63 środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00.

czynnie przeciw poniewieraniu godności narodowej. Organ stańczykowski nie miał odwagi stanąć wyraźnie po stronie sprzedawczyków. Czy działał tu wstyd, czy też obawa, że wyraźne oświadczenie się wywoła złe wrażenie nawet wśród czytelników „Czasu“ — przesądzać nie chcemy. Podobnie postąpił lwowski „Przegląd“. Podawszy faktyczne wiadomości, zauważył od siebie, że w sprawie tej rozstrzygać winno nie uczucie lecz rozum.

Rozległy się jednak i głosy protestu. „Nowa Reforma“ w artykule „A więc poszli“ pisze między innymi:

„Są rzeczy i sprawy, które nie mogą być przedmiotem targu politycznego, bo są one własnością całego narodu. Wara od nich jednostkom! Do takich rzeczy i spraw należy nietykalność Litwy, jako składowej części dawnej Polski. Nie wolno nikomu z Polaków kłaść podpisu swojego na kontrakcie sprzedania Litwy w zamian za jakiegokolwiek ustępstwa ze strony Rosyi. A jednak położeniem podpisów było wzięcie udziału w odsłonięciu pomnika Katarzyny II przez kilku przedstawicieli szlachty polskiej, nietylko nie mających do tego od narodu mandatu — lecz przeciwnie, działających w tym wypadku świadomie wbrew intencjom ogółu polskiego.

Są uczucia, których nie wolno drażnić i bezczęścić nikomu, których zdeptanie nie może okupić żadnej transakcyi politycznej. Te uczucia są składową, integralną częścią polskiej duszy. Wara od nich temu, kto sam ich wartości nie pojmuje! Do tej kategorii polskich uczuć narodowych należą te, jakie wiążą się z osobą carowej Katarzyny II i historią jej rządów“.

„Głos Narodu“ o tej sprawie powiada:

„widok tych potomków dumnej i butnej szlachty, która niegdyś tylko królom równą być chciała, a dziś drży na skinienie popowiczów przybranych w moskiewskie mundury, i na rozkaz ministra stawia się gromadnie, aby swoją obecnością uświetnić pamięć swojej hańby — był bezdennie tragicznym“...

Ludziom tym wydawało się może, że to ohydne upokorzenie było ofiarą, złożoną dla dobra całego narodu, ofiarą, od której spełnienia zależy zniesienie praw wyjątkowych w myśl obietnic księcia Mirskiego. Ale, mówi dalej „Głos Narodu“:

„Jakże łatwo rząd rosyjski sypał takimi obietnicami, przy każdej sposobności, gdy pragnął, aby jego dalszych politycznych akcyj nie mąciła obawa o polskie prowincje! Czy ich kiedy dotrzymał? Nigdy! Od czasu podziału Polski byliśmy zawsze igraszką złudnych i kłamliwych frazesów, hojnie rzucanych i z wysokości tronu i z gubernatorskich przedpokojów i z łamów prasy“... Więc niema żadnej rękoi, że obietnice ks. Mirskiego nie będą złudnemi?

„A natomiast zachodzi obawa, że po tej tłumnej demonstracyi polskiej lojalności, kiedy z Wilna pójdą do Petersburga urzędowe raporty, car otrzyma w nich pożądane zapewnienie, że Polacy są zadowoleni i niczego nie żądają...“

Bo czyż może być niezadowolonym Polak, który „dobrowolnie“ uczestniczy w obchodzie odsłonięcia pomnika... Katarzyny II! Ludzie do tego stopnia zadowoleni ze swego losu, nie potrzebują ani ulg, ani reform — im wystarczą order, rangi i tytuły...“

— „Gazeta Narodowa“ nie zabrała dotąd głosu w tej smutnej sprawie, o której mówiliśmy wyżej. Ze szpalt jej nie poraz pierwszy natomiast rozlega się protest przeciwko brakowi godności, jakiego dali dowody rozmaici „przedstawiciele“ nasi w czasie podróży dr. Koerbera po Galicyi. Oto n. p. scena utrwalona już przez aparat fotograficzny, a który muzea nasze winnyby przechować ku przestrodze potomków.

„Na schodach — opisuje „Gaz. Nar.“ — stoi p. Małachowski z gęstą miną w kontuszu, wyloty powiewają w powietrzu, z odkrytą głową i z kołpakiem w ręku oczekuje p. Koerbera, który na stopniach schodów w postaci skromnego suplikanta, mały i chudy wyciąga rękę do dra Małachowskiego i choć mniej okazały od prezydenta miasta Lwowa, nie myśli wcale zdjąć stosowanego kapelusza, ale jak cesarz Leopold pod Wiedniem zachowuje piróg na głowie. Za p. prezydentem Małachowskim stoi p. wiceprezydent Michalski w polskim kołpaku na głowie i rękę podnosi do góry, niewiadomo jednak po co, czy po to, ażeby, jak król Sobieski pod Wiedniem, podkreślić węż, czyli też, aby się ukłonić dr. Koerberowi“. O mowie p. Małachowskiego w namiestnictwie „Gazeta Narodowa“ powiada:

„Podziwiać należy „copiam verborum“ czciwego pana prezydenta miasta. W żadnym słowniku synonimów nie znajdzie tyle górnolotnych równoznaczników, co we wstępie przemówienia do dr. Koerbera. W sześciu wierszach druku zmieścić taki pleonazm słodczy, jak „mam zaszczyt powitać“ i „złożyć podziękowanie, że ekscelencya zaszczyca Lwów“, który, nawiasowo powiedziawszy, widział większe zaszczyty i „szczerze nas cieszy“ i „wdzięczni jesteśmy“, to sztuka“.

O innych występkach prezydenta naszego miasta „Gazeta Narodowa“ mówi dalej:

„W toście na cześć dr. Koerbera unosił się pan dr. Małachowski, że może witać dr. Koerbera w ulubionej rezydencji króla Sobieskiego,

który się z pewnością tego nie spodziewał, że go z dr. Koerberem zestawiać będą“.

W dalszym ciągu przemówienia p. Małachowski zapewniał, że „rozumie uczucia“ życzliwości, żywione jakoby przez dr. Koerbera dla naszego miasta. „Gazeta Narodowa“ robi z tego powodu złośliwą uwagę:

„Cieszy nas, że dr. Małachowski rozumie uczucia dr. Koerbera, szkoda jednak, że gdy chodziło o sprawy dla Lwowa żywotne, dr. Małachowski mówił do obrazu, a obraz do niego ani razu“.

Swoje uwagi o zachowaniu się dr. Małachowskiego wobec dr. Koerbera, „Gazeta Narodowa“ kończy następującymi słowy:

„P. dr. Koerber widział niewątpliwie wiele miast austriackich, żadnego jednak pobyt jego w niem nie przejął dumą i w żadnym nie poczytano wizyty p. Koerbera za odszczególnienie.

Panie prezydencie miasta! Pomimo najżywszej dla Ciebie sympatyj nie możemy się powstrzymać od uwagi: „za wiele kwiatów, za wiele kwiatów“. Pan prezydent Leo okazał o wiele więcej miary“. Hr. Wodzicki w Zakopanem dziękował dr. Koerberowi nawet za doprowadzenie do skutku sądu polubownego w sprawie Morskiego Oka. „Gazeta Narodowa“ słusznie powiada z tego powodu:

„Rząd hr. Badeniego przeprowadził ustawę, JE. p. Tchorznicki i p. profesor Balzer bronili tej sprawy, a JE. panu Koerberowi za nią dziękują. Jestto dowód krótkiej pamięci. P. Koerber bowiem przed przeprowadzeniem sądu polubownego popierał niejednokrotnie zarządzenia władz węgierskich, a czynił to nieraz w sposób stronnicy.

Lepiej było nie mówić o tej sprawie, w której p. Koerber nie jest bez grzechu“.

Artykuł uzupełnia długi szereg spraw, z których życzliwość rządu dr. Koerbera dla nas okazała się w całym blasku. Nie możemy niestety powtarzać tej długiej listy. Dla przykładu tylko wymienimy parę uchwał sejmowyci, nieuwzględnionych przez rząd:

„Uchwała sejmowa w sprawie zaprowadzenia języka polskiego przy żandarmeryi nie uwzględniona, choć pomyślnie załatwienie jej nic nie kosztuje, a obstrukcyja bynajmniej nie stoi mu na przeszkodzie.

O zaprowadzeniu historyi polskiej jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach, czego żądał Sejm, rząd także nie myśli, choć bez kosztów jednym pociągnięciem pióra może to uczynić.

W sprawie uchwały sejmowej dotyczącej upaństwowienia kolei Północnej, niema żadnej odpowiedzi“.

Nie mnożąc przykładów, z których wiele tkwi jeszcze w pamięci czytelników, dodać musimy za „Gazetą“ następującą uwagę ogólną:

„Wogóle z uchwałami sejmowymi rząd ułatwia sobie zadanie: po prostu nie odpisuje. O ile nieudzielenie odpowiedzi na list w życiu prywatnem jest niegrzecznością i brakiem form towarzyskich, o tyle w administracyi państwa jest dowodem Schlendrianu i nieporządku. Do szybkiej odpowiedzi ma prawo każdy obywatel państwa, a tembardziej taka instytucja, jak Wydział krajowy, wobec której systematyczne milczenie jest dowodem lekceważenia“.

Odgłosy wojny.

(n) Najważniejszą nowiną dnia jest

ponowny a poważny zatarg angielsko-rosyjski.

Chodzi o wojenną kontrabandę. Komisya, wyznaczona przez rząd rosyjski do postanowienia, jakie towary są kontrabandą, orzekła, że są nią: węgiel, bawełna, oraz materiały bawełniane i żelazne. Rząd angielski rozróżniał od początku wojny dwojaką kontrabandę: do pierwszej klasy zaliczał broń wszelkiego rodzaju i amunicję, konsygnowane do belligerenta; do drugiej towary — jak np. węgiel, żywność — jeżeli są dowody konsygnacyi do belligerenta. W przeciwnym razie, towary te kontrabandy żadną miarą stanowić nie mogą. Anglia w tem rozróżnianiu opiera się ściśle na precedensach międzynarodowego prawa. Rosya atoli oświadcza, że każdego rodzaju węgiel, bawełna i żelazo jest kontrabandą, jeżeli towar jest przeznaczony do portu japońskiego, bez względu na to, czy konsygnacya jest do rządu, czy do firm lub osób prywatnych. Oświadczenie to równa się zakazowi wszelkiego handlu neutralnego a prawidłowego z Japonią.

Wyroku rosyjskiego nie przyjmie z pewnością Anglia ani Ameryka. Czy zaś Rosya odstąpi od niego, lub czy go zmodyfikuje tak, ażeby handel tych państw z Japonią był normalny i bezpieczny — jest rzeczą wielce wątpliwą. Nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że Rosya przygotowuje nową wojnę korsarską przeciwko ruchowi okrętowemu na drogach morskich ku Japonii. Nie dziw przeto, że morskie władze angielskie, w oczekiwaniu stanowczych decyzji Petersburga i Londynu, postanowiły rozwinąć bezzwłocznie nadzwyczajną czujność.

Berliński „Lokalanzeiger“ wysłał do Rewla poza-służbowego kapitana v. Pustau dla zbadania ogólnego

stanu floty bałtyckiej.

Kapitan został przyjęty gościnnie przez adm. Roździeństwieńskiego, głównodowodzącego flotą, która składa się z 6 pancerników, 5 krążowników, kilkunastu torpedowców i statków transportowych. Admirał oczekuje jeszcze trzech okrętów bojowych, po ich przybyciu i odbyciu

pewnych manewrów, flota wyruszy na daleki Wschód. Główne trudności w drodze będą z nabieraniem węgla i z brakiem morskich podstaw, a nieprzychylna postawa Anglii trudności te powiększa. Czas przybycia floty na wody wschodnie zależeć będzie od stanu lodów w Władywostoku. „Większa liczba posiłkowych krążowników, zakupionych przez Rosyę, weźmie udział w akcyi łącznie z bałtycką flotą, skoro tylko ta dotrze do celu“.

Petersburskiemu korespondentowi „Petit Parisien“ powiedziano w ministerstwie wojny, że wojska japońskie w Mandżurii zostały po bitwie pod Liaojangiem powiększone o 8 dywizyj, czyli 100.000 ludzi, że jednak większa ich część jest jeszcze w Dainym.

Korespondent „Tempsa“ przy armii Kuropatki telegrafuje z Mukdenu co następuje: 21 bm. dywizya Rennenkampfa, będąca na skrajnym lewym skrzydle, odbyła rekonesans i starła się z Japończykami. Ich główna armia znajduje się o 30 wiorst na południe-wschód Mukdenu. Wojska japońskie idą, zdaje się, ku wschodowi poza Tuczun, który jest w ręku Rosyan. Japończycy przygotowują widocznie plan strategiczny taki sam, jak pod Liaojangiem, wykonują ruch flankowy na lewym skrzydle w okolicy górzystej. Ludność okoliczna już opuszcza swoje siedziby, żniwa pozostały nieukończone. Wszyscy mieszkańcy pobliskich wiosek i miasteczek chronią się do Mukdenu, który jest przepelniony“.

Według zaś petersburskiego korespondenta „Echo de Paris“

wiadomości o walnej bitwie należy oczekiwać lada dzień.

Starcia przednich kolumn stają się coraz poważniejszymi, przy wawozach Daling potyczki są bezustanne. Kuroki idzie na wschodzie, Nodzu i Oku zagrażają rosyjskiemu flankowi prawemu. Kuropatkin narzeka w telegramach na zły stan dróg, utrudniający niezmiernie przewóz artylerji. Japończycy usiłują zająć główny wawóz Dalingu, bardzo ważny punkt strategiczny, górujący nad drogą z Dsiantczane do Mukdenu. Droga ta wychodzi na północ za Mukden, ale na dwie wiorsty przed miastem dwie boczne drogi wychodzą z niej w stronę Tielingu. Rekonensanse japońskie starały się już od 17—20 bm. zająć ten wawóz, broniły go szczęśliwie dywizye Samsonowa i Rennenkampfa. Ale Japończycy ponowią atak niechybnie, Rosyanie są już dziś przekonani, że przemagające siły nieprzyjacielskie zwyciężą nad zębem. Główna podstawa wojsk japońskich nie jest już w Liaoangu, tylko w Jentai.

Marszałek Ojama wydał proklamacyę do armii, wzywając ją do uczynienia największego wysiłku w nadchodzącej bitwie, ponieważ

bitwa ta będzie rozstrzygała o kampanii,

a cały świat ma uwagę zwróconą na wojska japońskie, które dotychczasowem bohaterstwem swem zjednały sobie powszechną sympatyę w zatargu z Rosyą. Agencya Laffana telegrafuje równocześnie z Petersburga, że wojska rosyjskie, za przykładem japońskich, będą niebawem zorganizowane, jako trzy osobne armie pod naczelną wodzą Kuropatki. Wodzami będą Liniewicz, Zarubajew i Kaulbars. Tymczasem dziś rano otrzymaliśmy telegram z Petersburga, dowodzący, iż

Aleksiejew pozostaje naczelnym wodzem,

z Kuropatkinem, dowodzącym jedną armią, z generałem Grippenbergiem, głównodowodzącym okręgu wileńskiego, na czele drugiej. O trzeciej armii niema na razie mowy. Telegram brzmi:

General Grippenber,

komendant wileńskiego okręgu wojennego, został mianowany dowódcą drugiej armii mandżurskiej. Przy tej sposobności otrzymał od cara następujące pismo odręczne: „Bardzo wielkie wyteżenie, z jakim Japonia prowadzi wojnę, zaciętość, jaką okazali japońscy żołnierze oraz ich wielkie przymioty wojenne skłaniają mnie do znacznego pomnożenia wojsk moich na polu wojny, aby w możliwie krótkim czasie dojść do rozstrzygającego wyniku. Ponieważ zaś przy tem liczba wojska dojdzie do takiej wysokości, iż organizowanie jej w jedną armię nie byłoby wskazane bez ujemy dla wygodnego kierownictwa, manewrowania i zdolności swobodnych ruchów armii, uznałem przeto za stosowne podzielić wojska, przeznaczone do akcyj w Mandżurii, na dwie armie. Pozostawiając dowództwo jednej z tych armii generałowi Kuropatkinowi, mianuję Pana wodzem drugiej armii. Pańska długoletnia służba, Pańskie czyny wojenne i wielkie doświadczenie, pozwalają mi mieć zupełną nadzieję, że Pan, idąc za ogólniem wskazówkami naczelnego wodza, poprowadzisz skutecznie powierzoną sobie armię do osiągnięcia celu wojny, armię, która okaże pod Pańskimi rozkazami właściwą sobie dzielność i sprawność bojową w walce, prowadzonej za cesarza i godność ojczyzny. Niech Bóg Pana błogosławi w Pańskiej pełnej chwale służbie dla mnie i dla Rosyi. Pozostaję niezmiennie dla Pana życzliwym. Mikołaj“.

Równocześnie zniesiono na rozkaz cara stanowisko naczelnego szefa inżynierji, a uszczelniono stanowisko generalnego inspektora inżynierji. Został nim w. ks. Piotr Mikołajewicz.

Szef sztabu wojennego, gen. Sacharow telegrafował 24 b. m., że na placu boju nie nastąpiła do owego dnia żadna zmiana. Wczoraj zaś doniósł Kuropatkin carowi, że w rozłożeniu wojsk rosyjskich nie zaszła również żadna zmiana i że ich stan zdrowia jest dobry; po kilkodziennym zimnie nastąpiło znów ciepło.

Z Czufu dochodzi dzisiaj wiadomość, że przybył tam parowiec japoński z Dalingo i przywiózł wiadomość o ataku 19 b. m. na

Port Artura, trwającym przeszło 50 godzin.

Japończycy zajęli podobno dwa czy trzy mniejsze forty koło Kinwanszanu, ich straty mają być niewielkie. Wiadomości z Czufu należy przyjmować zawsze z pewnemi

zastrzeżeniami. Równocześnie jednak donosi biuro Reutersa z Tokio, że słyhać tam o zajęciu przez Japończyków sześciu fortów drugiej linii obronnej i że wzrosła nadzieja rychłego zdobycia twierdzy.

Zwracamy uwagę na ważną zmianę, jaka się po wyprawie Radziwiłła i wymianie korespondencji między Kuropatkinem i Stösslem zaznacza w zapatrywaniach rosyjskiej admiralicyi. W pierwszym miejscu, że wszystkich stron słyhać o przygotowaniach floty portarturskiej do nowej próby ucieczki. Wspomnieliśmy już o niej przed paru dniami i zapisaliśmy pogłoskę, iż flota ma usiłować przedostać się do niemieckiego Kiaoczaa. Najdonioślejsze wieści przynosi nam atoli petersburski telegram paryskiego „Journalu“. Korespondent tego dziennika donosi, że pewien oficer marynarki, którego spotkał w Kronsztadzie, zapewnił go, iż minister wojny adm. Avellan wysłał w zeszłą środę Wirenusowi

formalny rozkaz przebicia się przez blokadę wszelkim kosztem i na wszelkie ryzyko. Wypada nadmienić, że jeden z podwładnych oficerów Skrydłowa, kapitan Klado czy Chlado, który co dopiero przybył z Władywostoka do Petersburga z listami do cara od swego szefa i od Aleksiejewa, wyraził się przed paryskimi korespondentami z przekonaniem o konieczności wyruszenia Rożdżiestwenskigo z flotą bałtycką na Wschód i podjęcia stanowczej akcji morskiej. Jego zdaniem obecność floty bałtyckiej na wodach chińskich jest absolutnie niezbędną. Z okrętów władywostockich; „Gromoboj“ i „Rossia“ mają być już zupełnie gotowe do akcji, „Bogatyry“ opuścił warsztaty za dwa tygodnie.

Władywostok pełen jest japońskich szpiegów — mówi kapitan — którzy pod osłoną handlowych telegramów w chińskim języku wysyłają do Tientsinu i Pekinu najważniejsze informacje. Oni to sprawili, że admirał Kamimura dowiedział się w czas o ostatniej wyprawie i planie akcji eskadry. Pomimo tego, Klado jest za energicznym podjęciem morskiej ofensywy. W razie potrzeby możnaby... przeprowadzić flotę czarnomorską przez Dardanelle, a „wrażliwość“ angielską okupić politycznymi odszkodowaniami (?)

Kapitan Klado nie wyjaśnia, o jakich odszkodowaniach może być mowa, gdy chodzi o radykalną zmianę całej polityki angielskiej. Bądź co bądź jego opinia dowodzi, że w otoczeniu carskiem zaczęto napierać na zmianę taktyki, domagać się akcji całej potęgi marynarskiej.

Z portu Said jest telegraficzna wiadomość, że rosyjskie krążowniki „Petersburg“ i „Smoleńsk“ czekały tam na pozwolenie zabrania takiej ilości węgla, któraby wystarczyła na podróż do Biserty. Wczoraj odplynęły te okręty rzekomo do Libawy.

Muzeum wojny i pokoju.

(Dokończenie.)

Historję twierdzy ilustrują rysunki i obrazy plastyczne twierdzy Roche-Pont (niegdyś Abonia). Jest to cały szereg rysunków, ilustrujących poszczególne oblężenia tej twierdzy przez Gallów i Rzymian, przez Karola Śmiałego i przez wojska świętego rzymsko-niemieckiego imperyumu. Przedstawione są tu fortyfikacje, urządzone w tej twierdzy przez Erharda Bar le Duc i Vaubana.

Przedstawiono wreszcie koszty, konieczne dla ulepszenia fortyfikacji obecnej. Musiałyby one wynosić sumę 11 i pół mil. franków. A mimo tak olbrzymiej sumy, którąby trzeba wydać na ufortyfikowanie jednej tylko twierdzy, jej obronność byłaby wątpliwą. Bo dziś musi przedewszystkiem armia bojowa tworzyć prowizoryczne i ruchome dla siebie twierdze polowe, a jest rzeczą charakterystyczną, co mówi H. Birchner, jeden z kierowników Muzeum. Najpewniejszą twierdzą, czytamy u niego, przed napadem nieprzyjaciela, jest armia dobrze prowadzona i lud gotowy do ofiar. To jest patriotyzm, który wypycha po prostu każdemu obywatelowi broń do ręki i czyni obronę rodzinnej ziemi najświętszym obowiązkiem.

Osobny oddział przedstawia skutek działania poszczególnych rodzajów broni: roztrzaskane czaszki, poddane dokładnej analizie anatomicznej i t. p. Strzał nowożytny działa jak materyał wybuchowy, rozrywa czaszkę na drobne kawałki i mózg rozrzuca naokoło. Dawniej strzały uszkadzały naczynia krwionośne, tak, jak to czyni uderzenie tępem narzędziem. Dziś strzał owe naczynia przecina, a skutek ten jest ten, że następuje o wiele większa, częstokroć śmiertelna utrata krwi. Mniejsze naczynia zostają rozerwane zupełnie, w mniejszych strzępy zmiażdżonych kości sprawiają jeszcze większe spustoszenia, niż nawet sama kula. Że w tych warunkach obecne urządzenia służby sanitarnej, osobno w Muzeum wystawione, żadną miarą wystarczyć nie mogą, zbyteczna dowodzić.

Graficzne tablice ilustrują, jak olbrzymie masy ludności musiałyby uczestniczyć w przyszłej wojnie, jak znaczny procent ludności ustalby w pracy zarobkowej, jak olbrzymie wreszcie koszty pochłonie już obecny „zbrojny pokój“, a tembardziej pochłonięby musiała przyszła wojna.

Osobny oddział wojen morskich jest zresztą powyższych też ponownem a bardzo poważnem potwierdzeniem, zwłaszcza, że tu „prawo narodów“ na znacznie wyższym chyba znajduje się stopniu rozwoju, niż prawo wojny lądowej, a nowożytna technika wojenna jest, jeśli to możliwe, jeszcze bardziej doskonałą. Środki niszczenia są coraz to bardziej doskonałe, a każde mocarstwo morskie coraz rychlej stara je sobie przyswoić.

Z Muzeum jest połączoną fachowa biblioteka. Muzeum i biblioteka staną się też niebawem źródłem, z którego czerpać będzie nie jeden badacz, strategik, czy polityk.

I jako instytut naukowy Muzeum wojny i pokoju zasługuje na pełne uznanie. Ułatwiono znacznie orientację w zawilich kwestjach strategii, w kwestjach wpływu i znaczenia ekonomicznego i społecznego wojen i sztuki wojennej. Ale właśnie najnowsze wypadki są chyba dostatecznym dowodem, że te obliczenia i te badania trzeba brać „cum grano salis“.

Wielka polityka nie jest nauką abstrakcyjną, ale nauką, która na ludzi wpływa, przez ludzi przedewszystkiem. Strzelby, armaty i twierdze — to tylko środki w ręku ludzi. A ludzie ludziom nierówni. Nierówni nie dlatego, że jedni mają gorsze karabiny, a drudzy lepsze. Ale nierówni dlatego, że nierówny ożywia ich zapal dla sprawy, za którą walczą, że nierówną posiadają oni wolę, energię, wytrwałość i poświęcenie, że nie równą jest ich solidarność i jedność, że nie równą w końcu walczą bronią duchową, bo spryt, zrozumienie sytuacji i szybkie w niej orientowanie się, dokładne zrozumienie całej techniki wojennej, wreszcie to wszystko są wielkości bardzo a bardzo nierówne, a one wszystkie wpływają na jednolitość i sprężystość organizacji wojskowej, one wszystkie wpływają na wartość bojową armii.

Nikt nigdy wojen dla przyjemności nie prowadził, a trupy i zgłiszczą, głód i nędza zawsze bywały wojny towarzyszem. Ale wojny nieraz wywoływały same narody, mimo, że o wszystkich wojny konsekwencych dobrze wiedziały. Czy w przyszłości miałyby być zupełnie inaczej? Wątpię. Bo śmierć i nędza to nie największe nieszczęście narodu.

W Lucernie, w sierpniu 1904.

DR. ZYGMUNT GARGAS.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Wiadomości bieżące.

— **Pierwsze posiedzenie Sejmu** rozpocznie się o 30 bm. o g. 11 rano. Porządek dzienny tego posiedzenia jest niezwykle obfity. Obejmuje on 83 drukowanych przedłożeń Wydziału krajowego w sprawach ustawodawczej i administracyjnej natury, a łącznie ze sprawozdaniami z czynności poszczególnych departamentów Wydziału krajowego jest ogółem 90 drukowanych przedłożeń. Z przedłożeń ustawodawczych najważniejsze dotyczą opodatkowania zakładów ubezpieczeń od ognia, uregulowania opieki nad ubogimi, tworzenia włości rentowych, sadzenia i ochrony drzew przydrożnych, urządzenia służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, zmiany o stosunkach prawnych nauczycieli itd. Z ważniejszych przedłożeń administracyjnych poza zwykłymi sprawozdaniami wymienić należy następujące: w sprawie gospodarki gminnej i komisji klimatycznej w Zakopanem; w przedmiocie fundacji hr. Skarbka; w sprawie subwencyonowania budowy teatru ruskiego we Lwowie; w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia; w sprawie subwencji na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie; w sprawie poboru kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa; o zarządzie kraj. składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie; o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek; o klęsce posuchy w r. 1904; o melioracjach. Dwa ważne przedłożenia dotyczą budowy dróg wodnych i regulacji rzek kanałowymi.

Interesującym będzie przedłożenie o wyborze miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Sejm będzie musiał wybrać to miejsce pod zakład z pośród kilku, przez Wydział krajowy przedstawionych. Obszerne przedłożenie wreszcie obejmuje kwestję wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należyciowych.

— **Nowa katedra.** Dowiadujemy się, że Uniwersytet lwowski otrzyma nową katedrę, mianowicie w myśl wniosku wydziału filozoficznego otwartą będzie katedra literatury niemieckiej.

— **Mianowanie.** Cesarz nadał oficyałowi kancelaryjnemu Janowi Bujakowi w Wadowicach tytuł i charakter starszego oficyała.

— **Aleksander Brückner** profesor literatur słowiańskich na uniwersytecie berlińskim, bawiący czasowo we Lwowie, wygłosi w nadchodzącą środę w Związku naukowo-literackim odczyt p. t. „Spór o św. Stanisława“. Rzeczą ta, o ile nam wiadomo, nawiązana będzie do pracy prof. Wołechowskiego, świeżo ogłoszonej w seryi szkiców tego uczonego.

— **Otwarcie sezonu w Związku naukowo-literackim** nastąpi w najbliższą środę. Dzień ten w tygodniu wybrano wyjątkowo z powodu święta, przypadającego w czwartek; następne odczyty tygodniowe odbywać się będą w czwartek, tworząc nowy cykl owoch tradycyjnych „wieczorów czwartkowych“, bardzo pożądanym dla ożywienia naszego życia umysłowego i cieszącym się dotąd wielkim powodzeniem.

Związek mieści się, jak wiadomo, w gmachu Skarbkowskim (ul. Teatralna 23). Czytelnia stale jest otwarta pomimo feryi, a zaopatrywana jest coraz obficie w czasopisma naukowe i literackie.

Osoby, pragnące należeć do Związku w charakterze stałych członków, zapisywać mogą swoje zgłoszenia w czytelni lub nadsyłać je listownie. Opłata wynosi podawnemu 1 zł. miesięcznie.

W tym roku projektowane są w Związku, oprócz wieczorów czwartkowych, pogawędki literacko-artystyczne na tematy bieżące.

W tych dniach spodziewany jest powrót do Lwowa prezesa Związku Jana Kasprowicza.

— **Kongres Maryański.** Otrzymujemy następujące komunikaty:

Do katedry na nabożeństwo w dniu pierwszym kongresu wstęp dozwolony będzie tylko za biletami.

Z kilku stron podniesiono wątpliwość: co zrobić po iluminacji z kartami iluminacyjnymi, opatrzonymi obrazem Żelechowskiego? Odpowiedź prosta: Kto nie chce ich przechować, niech je spali. Tu dodać winniśmy, iż rozchodzą się już one w najdalsze strony pomiędzy lud, który zawiesza je na ścianach chat swoich.

Tron-ołtarz jest już na ukończeniu; wykonany on został według pomysłu Batowskiego, przy pomocy snycerza-pozłotnika p. Kucharskiego i sztabu jego pracowników. Czynnym był tu również majster stolarski p. Spaner. Rzeczą przedstawiać się ma niezwykle efektownie i artystycznie. Batowski przystępuje teraz do dekoracji Filharmonii, która ma być okazałą.

Komisja pochodowa przypomina, iż wszystkie instytucje, korporacje i stowarzyszenia, w procesyi udział biorące, winne się znaleźć na oznaczonych stanowiskach już o godz. 3.

W spisie referatów w „Przewodniku kongresowym“ umieszczonych, podano niedokładnie tytuły referatów: prof. dr. Abrahama („O błogosławionym Jakubie Strępie“) i prof. dr. Bruchnalskiego („Znaczenie i przeznaczenie t. zw. pieśni „Bogarodzica“ w hymnologii polskiej“).

Autor „Królowy Korony Polskiej“ uległ w Krakowie bolesnemu wypadkowi: nadwyrężeniu stopy, wskutek czego p. Rydel, zmuszony od tygodnia do pozostania w łóżku, prawdopodobnie nie będzie mógł przybyć do Lwowa.

P. Langówna, znana zaszczytnie artystka-amatorka, pomimo wezwania w tym czasie za granicę, zostaje na prośbę komitetu we Lwowie i przyjmuje udział w Akademii literacko-artystycznej. Panna L. odśpiewa pieśni poświęcone czci Matki Bożej, kompozycji Moniuszki i Nowalisza. Ostatni jest muzykiem, osiadłym w Koronie.

Przygotowania do dekoracji ze strony miasta postępują. Obecnie ustawiany jest już ołtarz na Rynku. Jak wiadomo, w czasie procesyi poświęconą zostanie studnia z posągami Matki Boskiej.

Komitet poczuwa się do obowiązku złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie Bazarowi krajowemu i firmie Haasa i Synów za udzielenie bezinteresowne kilimów i dywanów do dekoracji.

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa cały zastęp młodzieży akademickiej, członków Sodalicyi Maryańskich. Ofiarowali się oni z pomocą swoim kolegom lwowskim, którzy czynni są niezmordowanie w przygotowaniach kongresowych. Młódz gimnazjalna krakowska wysłała swoją delegację, Chyrów cały oddział ze sztandarem.

„Przewodnik kongresowy“ opuścił już prasę, przedstawia się jako rzeczywiście niezbędny podręcznik dla uczestników kongresu. Zawiera on również wskazówki dla przybywających do Lwowa i zwiedzających miasto nasze po raz pierwszy.

Jutrzejsze zebranie wstępne w salach Kasyna miejskiego rozpocznie się o godz. 9 wieczorem. Apartamenty kasynowe będą dekorowane, na chórkę orkiestra 15 pp. wykona program koncertowy.

Biuro pomocnicze w pasażu Mikolascha czynne będzie przez cały czas kongresu.

Komisja kwaterunkowa prosi raz jeszcze o deklarowanie kwater płatnych, w ostatnim dniu bowiem zgłoszono udział kilkudziesięciu uczestników z dalszych stron kraju.

Wydział Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 zaprasza członków swych, aby się zebrali we czwartek o godz. 3 popołudniu w lokalu towarzystwa przy placu Maryackim l. 10 celeni gremialnego udania się na procesję.

„Rodzina“ zaprasza członków do wzięcia udziału w uroczystej procesyi, we czwartek 29 bm. z odznakami. Miejsce zebrania: Biuro wydziału centralnego, przy ul. Dominikańskiej l. 4 o godz. pół do 3 popołudniu.

Wydział „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie podaje do wiadomości, że udziału w procesyi urządzonej przez komitet I Kongresu Maryańskiego w d. 29 bm. przyjmować nie będzie, zatem zamieszczenie tego towarzystwa na programie procesyi jest pomyłką.

Członkowie towarzystwa strzeleckiego, celem wzięcia udziału w uroczystościach kongresowych, zbierają się w gmachu ratuszowym we środę 28 bm. o godz. pół do 9 rano, we czwartek zaś 29 o godz. 3 popoł.

Biura Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego będą w dniu 28 września z powodu zebrania kongresu zamknięte.

— **Filharmonia lwowska.** Tegoroczny sezon rozpocznie się w pierwszej połowie października. Program koncertów podanym będzie w najbliższym czasie. Dyrekcja zawarła już układy z najznakomitszymi, światowej sławy artystami — a szereg ich rozpocznie pianista Śliwiński. Dyrekcja uprasza wszystkich bez wyjątku właścicieli permanentek, aby raczyli złożyć je w kancelaryi Filharmonii (gmach hr. Skarbka, brama od placu

Gołuchowskiego II p. drzwi 39), celem odnowienia ich na sezon bieżący.

— **Komitet wykonawczy wystawy ogrodniczej w Krakowie** zapytywany często przez osoby zamieszkuje o warunki pomieszczenia w Krakowie na czas wystawy, zawiadamia, że hotel Drezdeński w Krakowie odstępuje dla przyjeżdżających na wystawę 33 prc. od cen zwykłych. Legitymować się można zaproszeniem na członka jury, zaproszeniem na otwarcie wystawy lub wolnym biletem wstępu, jaki otrzyma po zgłoszeniu się do dyrekcji wystawy każdy wystawca.

— **Stowarzyszenie kandydatów adwokatury we Lwowie.** Na pisemne żądanie przepisanej statutu ilości członków, wniesione pismem o 22 września br. odbędzie się 2 października b. r. o godz. 3 po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia w lokalu Towarzystwa we Lwowie przy ul. Lindego I. 9 z następującym porządkiem dziennym: wnioski i interpelacje. Prezydium Stowarzyszenia w tej drodze na to zgromadzenie członków zaprasza.

— **Ks. arcybiskup Simon** przesłał redakcji petersburskiego „Kraju“ telegraficzne zaprzeczenie zamieszczonej w tem piśmie pogłoski, iż dostojnik ten naszego kościoła przenosi się na stały pobyt z Rzymu do Lwowa.

— **Wiadomości osobiste.** Droga prywatną dochodzi nas z Warszawy wiadomość, którą jako pogłoskę z zastrzeżeniem notujemy, że córka Henryka Sienkiewicza, panna Jadwiga Sienkiewiczówna zaręczona jest z młodym historykiem Wacławem Sobieskim; przyjaciółka zaś jej panna Abakanowiczówna, córka słynnego elektrotechnika zmarłego przed kilku laty w Paryżu, wychodzi za mąż za słynnego malarza Ferdynanda Ruszczyca.

Dr. Emil Silberstein powrócił do Lwowa.

Dr. Józef Wiczowski, docent medycyny wewnętrznej na Uniwersytecie lwowskim i prymariusz szpitala powszechnego powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

— Teatry. Teatr miejski:

W poniedziałek 26 bm. po raz trzeci: „Medor“, tragi-komedia w 3 aktach Henryka Malin'a.

We wtorek 27 bm. po raz 22: „Eros i Psyche“, fantazja dramatyczna w 7 obrazach J. Żuławskiego.

We środę 28 bm., początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem: „Akademia literacko-artystyczna“ (pierwsze przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

We czwartek 29 b. m. o godz. 7½ wieczór: „Akademia literacko-artystyczna“ (drugie przedstawienie urządzone staraniem Sodalicyi Maryańskiej).

W piątek 30 b. m. o godz. 7½ wieczór: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 napisał St. Wyspiański, Rozpocznij po raz ósmy: „Jak liście z drzew stracone“, obraz sceniczny w 1 akcie Jana Łady.

W sobotę 1 października o godz. 7 wieczór po raz pierwszy (nowość): „Capstrzyk“ sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, napisał Franciszek Adam Beyerlein.

— **Tow. właścicieli realności w stacyi klimatycznej Brzuchowice** odbyło onegdaj pod przewodnictwem prezesa p. Adolfa Mussila walne zgromadzenie. Po odczytaniu protokołu złożył przewodniczący szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności. Najważniejszą sprawą, którą się zarząd Towarzystwa zajmował były zabiegi o ustanowienia klimatyki w Brzuchowicach, atoli ze skutkiem ujemnym, wobec tego, że wedle opinii Rady m. Lwowa Brzuchowice ze względu na swe właściwości klimatyczne nie nadają się na stację klimatyczną. Poczyniono również starania, aby dyrekcja kolejowa wydała zarządzenie jednominutowego przestanku pociągów lokalnych na stacyi Rzęsna polska, co dotychczas nie zostało załatwione. Natomiast uczyniła w zupełności zadość dyrekcja kolejowa prośbie Towarzystwa o powiększenie liczby pociągów lokalnych.

W sierpniu z. r. Towarzystwo udzieliło na cele straży pożarnej w Brzuchowicach subwencji w kwocie 25 kor. Poczyniono również starania w kierunku przestrzegania ustawy budowlanej zwłaszcza przy pomocy opracowania planu regulacyjnego dla Brzuchowic. Wnie-siono też prośbę do Rady m. Lwowa o wydelegowanie swych inżynierów w celu opracowania takiego planu, atoli również bezskutecznie.

W dalszym ciągu uchwalono na wniosek p. Mussila wystosować szereg postulatów do zwierzchności gminnej w Brzuchowicach w kierunku wykonywania policyi ogniowej, na wniosek p. Jana Ihnatowicza uchwalono wystosować do gminy m. Lwowa o ustanowienie jednej nowej studni, postarać się o utworzenie smietniska gminnego, utworzenia w Towarzystwie kategorii członków gości, do których może należeć każda osoba, mieszkająca w Brzuchowicach a opłacająca wkładkę roczną w kwocie 1 kor. Na wniosek p. Tadeusza Górskiego uchwalono urządzić festyn na cele podniesienia i upiększenia Brzuchowic.

W końcu wybrano Zarząd Towarzystwa z p. Adolfem Mussilem jako przewodniczącym na czele.

— **Straż ogniowa ochotnicza „Sokół“** odbyła wczoraj doroczny popis na dziedzińcu koszar straży ogniowej miejskiej w obecności delegatów Związku straży ogniowych ochotniczych radcy Promińskiego i Hryniewiczza, radnych miejskich Neumana, Sklepińskiego i Czarneckiego, naczelnika miejskiej straży radcy Prauna i mnóstwa publiczności.

Popis rozpoczął się ćwiczeniami wolnymi na wzór ćwiczeń sokolich z toporkami i bez toporków. Wykonane z precyzją wywołały gromkie brawa. Wykonano dalej próby gaszenia ogni piwnicznych, większych ogni dachowych, ratowanie ludzi z objętych ogniem domów zapomocą wozów i płócien ratunkowych, wreszcie popisywali się strażacy wdrapywaniem się do górnych części budynków, skakaniem z piąter na płótna ratunkowe i spuszczeniem się po linach. Ćwiczenia, któremi kierował naczelnik straży p. Majewski i zastępcy pp.

Rein i Kościuk, wykonane zostały z ogromną wprawą i brawurą. Po ukończeniu ćwiczeń przemówił do straży imieniem reprezentacji miasta radny p. Neuman, wyrażając uznanie za znakomicie wykonane ćwiczenia, oraz podziękowanie za obywatelską pełną poświęcenia pracę dla dobra miasta, przyczem osobno serdecznie dziękował naczelnikowi p. Majewskiemu. Na zakończenie odbyła się defilada, poczem drużyna strażacka podejmowała gości skromnem przyjęciem na swej strażnicy.

W międzyczasie na życzenie obecnych radnych miejskich urządził naczelnik straży miejskiej radca Praun „alarm“, który przekonał ich także o sprawności straży miejskiej. W przeciągu nie całej pół minuty był tren gotów do drogi.

— **Spoczynek niedzielny.** Ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych, na poparcie „Krajowego Towarzystwa Naftowego“ i „Centralnego Związku Fabrycznego“ zaprowadziły dla fabryk parafiny wydatne ulgi względem przymusowego spoczynku niedzielnego, którego pełne zachowywanie w tych fabrykach ze względu na naturę produkcji uniemożliwiłoby ich egzystencję.

— **Rewizya aptek.** Od kilku dni odbywa się doroczna komisyjna rewizya wszystkich 17 lwowskich aptek. W skład komisji wchodzi protomedyk radca dworu dr. Meruowicz, fizyk miejski dr. Legeżyński i przełożony gremium aptekarzy radny p. Sklepiński. We wtorek ukończy komisya swe czynności, poczem wyjeżdża radca Merunowicz na rewizję do Krakowa.

Przy komisjach tych zachował się starodawny zwyczaj, o którym warto wspomnieć. Mianowicie otrzymuje delegat namiestnictwa za rewizję każdej apteki trzy dukaty w złocie.

— **Sprawa wydania reszty kaucyi** dyrektorowi teatru p. Pawlikowskiemu była przedmiotem obrad na czwartkowym tajnem posiedzeniu Rady miejskiej. Sprawa nie została wprawdzie ostatecznie załatwioną, gdyż z powodu spóźnionej pory przed wyczerpaniem dyskusyi zostało posiedzenie odroczone, jednakowoż kaucya nie zostanie wydana wobec wniosku jednego z radnych, który znalazł silne poparcie, aby nie tylko nie wydawać reszty kaucyi, ale zażądać od p. Pawlikowskiego uzupełnienia jej, ewentualnie zainstalowania kaucyi w całej wysokości na dobrach p. Pawlikowskiego.

— **O sól i gęsi.** Starym zwyczajem rozpoczęto wczoraj po południu na Strzelnicy miejskiej strzelanie o sól i gęsi. W strzelaniu wzięło udział osiemnastu strzelców najcelniej strzelali pp. Kazimierz Peplowski, Kazimierz Mrówczyński, Władysław Ciechulski i Stanisław Platowski, zdobywając potężny zapas soli na rok cały i kilka gęsi. Najcelniejszy strzał „gwóźdz“ padł z ręki p. Ciechulskiego. (Premia 4 gęsi). Strzelanie o sól i gęsi kończy się w dniu św. Michała w bieżącym roku jednak, z powodu uroczystości kongresowych, odłożono zakończenie sezonu strzelniczego do najbliższej po św. Michałe niedzieli.

— **Kradzież w hotelu.** Przed ławą przysięgłych stanął dziś we Lwowie Paweł Rzechowicz, były portyer hotelu pod „Różą“ w Krakowie, oskarżony o kradzież popełnioną w hotelu Francuskim we Lwowie na szkodę p. Władysława Kopeckiego. Był on w r. 1899 służącym w hotelu p. Stadtmüllera we Lwowie i w dniu 9 stycznia wszedł on do pokoju zajmowanego przez p. Władysława Kopeckiego i ujrzawszy pulares, wyglądający z kieszeni surduta leżącego na łóżku, zabrał ten pulares zawierający 1.800 k. i książeczkę udziałową na 1.330 k., a wydaliwszy się z hotelu zakopał to wszystko na Wysokim Zamku.

Podejrzanie padło zaraz w pierwszej chwili na oskarżonego, jednak dla braku dowodów uwolniono go, dopiero w bieżącym roku schwyciono go w hotelu pod „Różą“ w Krakowie na kradzieży koniaku i salami, z mieszczącego się w tym samym domu handlu p. Liebeskinda. Przy tej okazji wygadała się w śledztwie żona oskarżonego o kradzieży we Lwowie, skutkiem czego wznowiono śledztwo, w którym Rzechowicz przyznał się do czynu. Sąd skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

— **Koniokrady strzelają!** W Siedliskach pod Lwowem włościanie zauważyli obok karczmy jakiegoś człowieka powożącego wózkami zaprzęgniętym w jednego szpakowatego konia. Człowiek ów wydał się podejrzany, więc zaprzęgli konie i pojechali za nim aż do następnej wsi Dowiemne. Przeczekali ich nie omyliło, skoro bowiem człowiek ów zobaczył dopędzających go włościan, zeskoczył z wózka, dobył rewolweru i strzelił do zbliżających się włościan kilkakrotnie, a gdy mu ładunków zabrakło, zbiegł do lasu. Jednym strzałem zranił włościanina Konrada Ukońskiego w prawą pierś. Włościanie zabrali wózek i oddali go żandarmerji w Dawidowie. Na wózku znaleziono skórzaną kaletę, kilkanaście ładunków, uprząż na konie, oficerski płaszcz gumowy, sierak chłopski, lusterko w czarnej oprawie i szczotkę. Sprawca kradzieży wedle opisu włościan jest niskiego wzrostu, twarz okrągłą, pełną, rudawe włosy, oczy czarne, nos zadarty trochę, ubranym był w siwy garnitur marynarkowy i kaszkiet o czerwonym daszku.

— **Ciężkie pobicie.** Wczoraj o g. 5 rano wzywano Tow. ratunkowe do Gabryelówki, gdzie znaleziono ciężko pobitego cegłą murarza Wojciecha Brosia. Po opatrzeniu ciężkiej rany na głowie i licznych stłuczeń po całym ciele, odwieziono go do szpitala powszechnego.

— **Śmierć z opilstwa.** W szynku Hermana Bauma w Rynku pod I. 11 zabawił się onegdaj wieczorem lakiernik Zygmunt Kurowski z kilku towarzyszami i chcąc ich potraktować, kazał dać na stół flaszkę wódki. W towarzystwie tem był stróż z ulicy Św. Wojciecha Jan Dmyterko, pijak nalogowy, lubiący się popisować swą wytrzymałością w piciu, więc gdy kelner podał flaszkę

za 20 halerzy na stół, Dmyterko chwycił flaszkę wypił jednym łykiem. Towarzystwu, zebranemu przy stole, podobał się ten dowcip, więc kazano podać drugą flaszkę, a następnie trzecią. Dmyterko zaś powtarzał dowcip swój siedem razy, aż padł bez przytomności. O godzinie 9 wieczorem zabrała go żona nieprzytomnego do domu a gdy stan jego pogarszał się, wezwała o g. 4 rano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które przewiozło go w agonii do szpitala powszechnego, gdzie w chwilę po przybyciu zmarł.

— **Właściciele domu** przy ul. Sykstuskiej I. 26 proszą nas o zaznaczenie, że gzyms, który spadł przed kilku dniami, o czym donosiliśmy w naszym piśmie, spadł nie wskutek wadliwej budowy, tylko wskutek długotrwałej sloty.

— **Siwego konia** zajął dzierżawca folwarku na Wulce na swem polu jeszcze ubiegłej soboty, do tej chwili nikt się po konia tego nie zgłosił.

— **Zgubiono.** Samuel Rebensaft zgubił legitymację kolejową z fotografią. — P. Anna Niementowska zgubiła na placu Św. Ducha lub na ulicy Hetmańskiej brązowy pulares podługowaty i ofiarowuje znalazcy całą gotówkę 7 koron za zwrot pularesu. — P. Stanisławowi Piatowskiemu, koncypiscie magistratu, zginęła 4 procentowa obligacya funduszu propinacyjnego nr. 10436. — P. Leon Glücksman zgubił kartkę zastawniczą nr. 23228. — P. Leon Gütter zgubił kartkę zastawniczą nr. 26822 na złoty łańcuszek męzki.

— **Znaleziono.** W ulicy Kochanowskiego znaleziono damską torebkę atlasową czarnego koloru. — W Rynku znaleziono książkę służbową Anny Sneczyńskiej. — W ul. Janowskiej przytrzymano zbłąkaną krowę ciemno-czerwonej maści i oddano ją w opiekę komisaryatu drugiej dzielnicy.

□ **Cieszyn.** Z Sejmu śląskiego. W Sejmie śląskim posłowie polscy i czescy uczynili wniosek, ażeby z powodu tegorocznej posuchy i wynikłej stąd nędzy w kraju wybrać specjalną komisję, złożoną z sześciu członków, któraby zastanowiła się nad sposobami przyjsia z pomocą ludności wiejskiej. Rozwinięła się nad tym wnioskiem obszerna dyskusya, po której w głosowaniu wniosek odrzucono wszystkimi głosami niemieckimi, a stan szkód polecono zbadać stałej komisji gospodarczej. Odrzucenie wniosku posłów polskich i czeskich, jest zapowiadana od dawna zemstą ze strony większości niemieckiej za rzekome faworyzowanie Polaków i Czechów przez rząd centralny. — Przy wyborach do komisji poseł dr. Michejda został wybrany do komisji badającej rachunki Wydziału krajowego i do komisji szkolnej, a poseł Jerzy Cieściński do komisji gospodarczej.

□ **Przemyśl.** Ś. p. A. Swoboda. Dnia 22 bm. zmarł wśród powszechnego żalu emerytowany dyrektor Kasy krajowej A. Swoboda, który całe niemal życie spędził we Lwowie. Urodzony w Bieczu w Galicyi 1835 r. zaraz po ukończeniu szkół wstąpił do służby skarbowej, a że odznaczał się wyjątkową prawością i pilnością w służbie, wkrótce został głównym kasjerem głównej Kasy krajowej we Lwowie, skąd przeniósł się na stanowisko dyrektora Kasy krajowej w Krakowie jako dyrektor instytucji, której powierzono miliony nie zawiadł nigdy zaufania przekraczającego nieraz zwykłą miarę.

W czasie wojny rosyjsko-tureckiej z rozporządzenia rządu sam jeden wyjechał do Odessy, aby z tamtejszego konsulatu austriackiego odebrać wielkie zapasy gotówki rządowej i osób prywatnych, i przewieźć je do kraju.

Świadczy to najlepiej o jego charakterze. Był przytem najlepszym mężem i ojcem, odmawiając sobie wszystkiego, byle dzieciom dać, jak najstaranniejsze wychowanie i kształcić ich, jak najwyżej. Obdarzony tkliwym i czułym sercem, odczuwał każdą niedolę, chętnie dzielił się chlebem z bliźnimi, a dla rodziny i przyjaciół był oddany i uczynny, jak rzadko.

Po 45 latach nieskazitelnej służby rządowej i obywatelskiej; osiadł na emeryturze w Przemyślu w realności swej na Zasaniu, gdzie zasnął w panu w 70 roku życia. Pozostawił z pierwszego małżeństwa syna Eugeniusza, starostę w Tłumaczu, oraz drugą żonę i dzieci. Cześć zacnemu obywatelowi i najlepszemu mężowi i ojcu rodziny!

□ **Kołomyja.** Przeróbka budynku pocztowego. Donoszą nam: Przed laty dziesięciu wybudował pułkownik Brason na pomieszczenie tutejszego urzędu pocztowego kamienicę zwykłą, stosownie do planu przedłożonego ministerstwu handlu. W miarę jednak zmagania się ruchu pocztowego i telegraficznego, okazał się obecnie budynek ten za mały i nieodpowiedni. To też po dłuższych układach, po pominięciu korzystnej oferty inżyniera Saltera z Czerniowiec, który godził się za wynagrodzeniem w wysokości dziesięcioletniego czynszu wybudować gmach nowy, wspaniały na wzór krakowskiego lub lwowskiego; zdecydowano się, nie wiemy dla jakich powodów, na odnowienie kontraktu z dotychczasowym właścicielem p. Brasonem na nowych lat dziesięć z tem zastrzeżeniem, że przeprowadzi przeróbkę kamienicy tak, aby wszystkie biura wygodnie pomieszczone być mogły i swemu celowi odpowiadały. Rekonstrukcyja ta jest już na ukończeniu i nie przedstawia się tak korzystnie, jak sądzono ogólnie, lecz przeciwnie, obecnie rozlokowanie biur jest tak niefortunne, że wkrótce i u nas spotka kogoś z urzędników ten sam los, co w Tarnopolu kontrolora Horodyskiego i kasjera Hrabara (obaj w biurze wskutek przeciągów sparaliżowani). Połączono bowiem 2 lub 3 większe pokoje razem, przedzielono je wzdłuż ścianką 2 metry wysoką i potwo-

rzono za tą ścianką klateczki, mające imitować biura. Druga zaś połowa przepierzenia służy jako kurytarz przechodni dla publiczności. Dziwi nas to mocno, że radca inspekcyjny p. Tournelle, znający tutejsze stosunki, na coś podobnego mógł zezwolić!

Lecz stało się, już przypało! Cierpieć murzyni pocztowi, bo wygodnie ulokowaną dyrekcyę poczt we Lwowie wasze reumatyzmy, gichy i inne dolegliwości wcale nie rozczulą. Jest jednak jeszcze jedna wada w tym nowym gmachu pocztowym, którą można bardzo łatwo bez narażenia skarbu państwa na wydatki usunąć. Wadą tą jest lichy naftowy oświetlenie. Może więc p. prezydent Seferowicz, korzystając z tego, że Kołomyja, licząca 36.000 mieszkańców, ma wspaniałe oświetlenie systemu Auera, raczy polecić ukończenie rokowań z magistratem tutejszym tak, aby ze zbliżającą się zimą tutejsza poczta zajaśniała światłem auerowskim, tańszem od nafty. A wtedy biedni asystenci, oficjale etc., chociaż połamani reumatyzmem, nie będą na ślepotę narażeni. Ze rozprowadzenia światła gazowego, wobec tego, iż magistrat robi wszelkie możliwe ustępstwa, nie jest tak kosztowne, świadczy to, że kolej, kasa oszczędności, banki tutejsze, kupcy, a nawet prywatne osoby w swych lokalach urzędowych, dawno światło auerowskie mają. Czy poczta ma być ostatnią?

☐ **Śniatyn.** Nowa Rada powiatowa. Dnia 30 z. m. z gmin wiejskich wybrano radnymi: włośc. Czornokożę Nykołę z Karłowa, włośc. Dielucha Michajła z Rusowa, włośc. Iwasika Iwana z Karłowa, włośc. Krutofista Nykołę z Rożnowa, włośc. Majdańskiego Nykołę z Budyłowa, wł. w. pos. Moysę Stefana z Rudnik, włośc. Szkurhana Iwana z Żalucza, wł. w. pos. Teodorowicza Józefa z Rusowa, włośc. Weryhę Stefana ze Stecowej, wł. w. pos. Zagórskiego Włodzimierza z Dżurowa, włośc. Kuryluka Iwana ze Stecowej i włośc. Knihinieckiego Semenę z Podwysokiej (9 chłopów).

Po dokonanych wyborach odbyło się w ogrodzie „Sokoła“ zebranie wyborców, gdzie poseł Moysa podziękował za wybór i za zaufanie, obiecując, że jak dotąd, tak i nadal pierwszą troską jego będzie polepszyć dolę ludu i podnieść dobrobyt w powiecie, następnie przedstawił wybranego tu z czwartej kuryi posła Dłużańskiego, który, korzystając ze zebrania, złożył sprawozdanie ze swej poselskiej działalności w Radzie państwa i delegacyi. W czasie tych mów włościanie okazywali swe zadowolenie okrzykami: sławno, czołem, diakowaty wam pany, mnohaja lita wam!

Dnia 31 m. wybierano radnych z miasta. Ze Śniatyna wybrani: burmistrz Niemczewski Tytus, ks. kan. Fischer Jan, kupcy Herman i Wechsler i kapitalista Osterer, z Zabłotowa zaś radca sądu Obertyński Stanisław, notaryusz Schapira Adolf i lekarz dr. Lic Feliks.

Dnia 2 września wybrano radnymi z większej posiadłości pp. Cheuła Józefa z Mikuliniec, Teodorowicza Leona z Nowosielicy, Zadurawicza Aleksandra z Chlebiaczyna i Komara Edmunda z Uścia. Wreszcie dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie nowo wybranej Rady powiatowej, która wybrała jednogłośnie marszałkiem Stefana Moysę-Rosochackiego, który tę godność piastował zwyż dwanaście lat, a obecnie znów już po raz trzeci został nią zaszczycony. Wicemarszałkiem wybrano niemniej zasłużonego posła dr. Mikołaja Krzysztofowicza. Do wydziału powiatowego weszli z wyborów jako członkowie pp. Iwasik Iwan, Niemczewski T., Herman M., Teodorowicz J. i Zagórski Włodz., a jako ich zastępcy: ks. kan. Fischer J. i pp. Diduch Michajło, Wechsler M., Zadurawicz A. i Komar E.

☙ **Ze stosunków kościelnych na Górnym Śląsku.** Czytamy w „Górnoszlazaku“: „W Mozurowie w powiecie kozielskim żyje niejaki pan v. König, Niemiec i protestant. Pan ten wydaje córkę za mąż za pewnego oficera niemieckiego również ewangelika. Ślub ma się odbyć w kościele katolickim w Mozurowie, i to dnia 1-go października. Pomyślałbyś sobie, kochany czytelniku, że młoda para przechodzi na łono kościoła katolickiego. Oj, nie! Pomyliłbyś się grubo, tak sądząc. Ślubu w kościele katolickim ewangelikom będzie udzielał pastor ewangelicki, a podczas wykonania obrządku ewangelickiego w kościele katolickim w Mozurowie Sakrament Przenajświętszy będzie wyniesiony z ołtarza. Miejscowy ks. proboszcz odczuwa i uznaje niewłaściwość tego wszystkiego, widzi zgorzenie pomiędzy wiernym ludem polsko-katolickim, protestował podobno przeciwko temu, ale niestety daremnie. Pan von König udał się do przełożonej ks. proboszczowi władzy kościelnej a ta zezwoliła na to, aby z kościoła katolickiego usunięto z ołtarza Przenajświętsze, aby pastor ewangelicki mógł dać ślub parze ewangelickiej. Lud strasznie jest oburzony na takie rozporządzenie władzy kościelnej i ostro wypowiada swe niezadowolenie“.

☙ **Pożegnanie Mirskiego.** Telegramy urzędowej agencji rosyjskiej donoszą:

„Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk Mirski, dotychczasowy generał gubernator wileński, pożegnał się wczoraj (dnia 25 bm.) oficjalnie z tutejszymi władzami, przedstawicielami szlachty i ludności. Owacyja, urządzona przy tej okazji ministrowi miała serdeczny charakter.“

Z okazji pożegnania przyjął ks. Światopełk Mirski także deputacyę gminy izraelskiej, do której wygłosił przemowę, podnosząc, że znając dobrze potrzeby gminy izraelskiej, będzie mógł przystąpić do mającego wkrótce wejść na porządek dzienny rozwiązania kwestyi żydowskiej. Od żydów oczekuje, że będą mieli zaufanie do rządu, a ten starać się będzie, aby im była czyniona sprawiedliwość.

Do przedstawicieli prasy ks. Światopełk Mirski wygłosił przemowę, w której podniósł z naciskiem wielkie znaczenie prasy, szczególnie prowincjonalnej. Minister zawsze był zdania, że prasa, jeżeli szczerze służy prawdziwym interesom ludności, może przynieść ogromne korzyści i skutecznie poprze rząd w jego ciężkich obowiązkach. Minister zakończył temi słowy: Byłem zawsze przyjacielem prasy prowincjonalnej, jeżeli ona otwarcie, szczerze i lojalnie daje wyraz prawdziwym potrzebom; i nadal pozostanę jej przyjacielem“.

Jak widać prasa rządowa i jej organy pracują usilnie, aby nowemu ministrowi spraw wewnętrznych wyrobić dobrą markę w liberalnych sferach.

☙ **Towarzystwo kredytowe ziemskie,** które musiało wbrew przekonaniu opracować plan zniesienia dyrekcyi szczegółowych, obecnie po wysłaniu do Petersburga głównego planu, opracowuje inny, dotyczący szczegółów. Na czele „komitetu reorganizującego“ stoi br. Józef Ostrowski z Moluszyzna. Nowa ustawa wzorowana będzie na galicyjskiem Towarzystwie kredytowym, które ma ustroić centralistyczny.

☙ **Ziemstwa w Królestwie.** „Juridyczeskaja Gazeta“ donosi, że projekt wprowadzenia rad ziemskich gubernialnych i powiatowych do Królestwa Polskiego, rozpatrywany będzie wkrótce przez Radę państwa. Rady mają mieć charakter doradczy, prezesami zaś będą gubernatorowie i naczelnicy powiatów.

☙ **Po amerykańsku.** Znana firma Muśnicki i Spółka w Warszawie dla zareklamowania nowych papierosów „Przemysłowych“ rozdzielała je z platform przechodniom w 20 miastach Królestwa Polskiego. Rozdano w ten sposób 500.000 sztuk.

☙ **Budżet Warszawy.** Według projektu budżetu m. Warszawy na rok przyszły oczekiwane są dochody: zwyczajne w sumie rb. 7,054.599; przechodnie w sumie rb. 419.858 i nadzwyczajne w sumie rb. 5,229.787 kop. 29, czyli razem rb. 12,704.244 kop. 29, to jest w porównaniu z rokiem bieżącym o rb. 7,507.425 kop. 83 mniej.

☙ **Zaburzenia w Odessie.** „Morning Post“ donosi, że zaburzenia w Odessie, którym pierwotnie przypisywano charakter antysemitki, miały charakter czysto antyrządowy: rezerwiści, powołani do służby czynnej na Daleki Wschód, odmówili stawienia się do wojska. Mówią, że oddział piechoty wysłany dla przywrócenia porządku odmówił strzelania do zbuntowanych. Krążą pogłoski o faktach niesubordynacji, popełnianych w Jekaterynosławiu przez rezerwistów, przeznaczonych na Daleki Wschód. W oddziale maszynowym jednego z parowców, stojących w porcie odeskim, zauważono ukrytych dwóch ludzi, przy których znaleziono wielką ilość proklamacyj rewolucyjnych.

☙ **Międzynarodowy kongres strażacki** otwarto wczoraj w Paryżu.

☙ **Katastrofa kolejowa.** Biuro korespondencyjne donosi z Nowego Jorku, że koło Newmarket (w stanie Tennessee) zderzył się wczoraj pociąg osobowy, idący z Knoxville do Salisbury (w półn. Carolinie) z innym pociągiem osobowym. Wagony obu pociągów, z których pierwszy był przepełniony podróżnymi, zostały zdruzgotane. Słychać, że 50 osób zostało zabitych a 75 rannych. (Patrz „Telegramy“.)

☙ **Sprawcą zamachu** na odeskiego naczelnika miasta, generała Neidharta, jest 19-letni włościanin z gubernii chersońskiej, Wasyl Poliakow.

☙ **Silne wybuchy Wezuwiusza,** podczas których ogniste masy na wielką wysokość wylatują w górę, trwają dalej. Kilka rewirów lasowych zapaliło się. Kabel metalowy górnego dworca kolei linewkowej został zniszczony. Ludność pobliskich miast zachowuje spokój.

☙ **Kongres wolnomyślnych w Rzymie.** Na międzynarodowy kongres wolnomyślnych, obradujący w Rzymie, w dawnym kolegium jezuitskim, przybyło około 3000 delegatów. Pierwsze posiedzenie odbyło się w zeszły wtorek. Przewodniczył profesor antropologicznego uniwersytetu w Rzymie, Sergi. Obok niego zasiedli na estradzie: główny delegat niemiecki, prof. Haeckel, belgijski deputowany Fournemont, socjalista—i H. Conway z Nowego Jorku. Główny reprezentant francuski Berthelot, był z powodu choroby nieobecny, zastąpił go Buisson. Hiszpanię reprezentował w wydziale Salmeron. Po przemowie Sergi'ego, mówili Haeckel, Fournemont i Buisson. Około 150 łóż wolnomurarskich przysłało także delegatów. Po skończeniu inauguracyjnego posiedzenia, członkowie udali się zbiorowo do Porta Pia i złożyli wieniec w miejscu pamiętnego wyłomu z 20 września 1870. Tłum 50-tysięczny zalegał sąsiednie ulice. Przy wyłomie wygłosił mowę Fournemont. Po południu odbyło się drugie posiedzenie, w ciągu którego Fournemont zaproponował, wśród frenetycznych oklasków, wysłanie telegramu do pierwszego ministra francuskiego, Combasa, z powinszowaniem mu jego polityki przeciwkościelnej. Nazajutrz kongres zaczął obradowania nad stosunkami państwowo-kościelnymi.

LITERATURA I SZTUKA.

☙ Muzyka.

P. Ludomił Różycki, uczeń konserwatorium warszawskiego, otrzymał złoty medal tamtejszego instytutu muzycznego za poemat symfoniczny „Stańczyk“. P. Różycki ukończył kurs kompozycji pod kierunkiem Noskowskiego.

Kurs przerobów owocowych we Lwowie.

Celem rozbudzenia wśród ludności włościańskiej zamięłowania do sadownictwa, a w szczególności celem wyrugowania dzikiego sadownictwa, a wprowadzenia w jego miejsce postępowego, racjonalnego, Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych podjął obszerną akcyę, którą od kilku lat systematycznie prowadzi, z zastosowaniem odpowiednich środków działania, pod kierownictwem fachowego instruktora sadownictwa.

Akcyą tą, za współdziałaniem zarządów i delegatów powiatowych T. K. R., tudzież towarzystw rolniczych, objęte są w pierwszym rzędzie, urządzone w rozmaitych miejscowościach wykłady wędrownie, połączone z praktycznymi demonstracyami, które zachęcają włościan do należytego zakładania sadów owocowych. Z tymi wykładami łączą się uroczystości sadzenia drzew, połączone z bezpłatnem rozlosowaniem drzew owocowych między dorosłą młodzież. W uroczystościach tych, od 2 lat się datujących, brała udział bardzo liczna ludność wiejska z miejscowej i okolicznych gmin. Wyższym typem wykładów wędrownych są specjalne kursy, mające na celu obznajomienie włościan ze sposobami należytego i korzystnego przerabiania owoców surowych. Ważnem jest pośrednictwo Zarządu głównego i ułatwienie członkom Kółek rolniczych nabycie drzew owocowych. Zasluguja wreszcie na wzmiankę wystawy owocowe, a w szczególności urządzona w ubiegłym miesiącu w Dębicy. Na wystawie tej członkowie z 30 Kółek rolniczych, powiatu pilżeńskiego i ropczyckiego, otrzymali nagrody w gotówce, listach pochwalnych, drzewach owocowych i książkach.

Akcyą Zarządu głównego odnosi pożądaną skutek, zamięłowanie włościan do sadownictwa wzrasta. W szczególności liczba drzew owocowych, przez Zarząd główny sprowadzonych — jak wykazuje sprawozdanie roczne — w ostatnim roku podniosła się z górą poczwórnie.

W marcu br. przy zakończeniu powiatowego kursu sadownictwa we Lwowie 12 uczestników zgłosiło się na kurs przerobów owocowych, prosząc o urządzenie tego kursu w jesieni br. Zarząd główny, czyniąc zadość temu żądaniu, porucił delegatowi swemu na powiat lwowski i instruktorowi sadownictwa zajęcie się urządzeniem kursu.

Na tej podstawie odbył się teoretyczny i praktyczny kurs przerobów owocowych w dniach 20, 21, 22 i 23 bm. we Lwowie, w miejskim budynku szkolnym św. Marcina, w którym uczestnicy kursu dostali bezpłatne pomieszczenie. Stosownie do szczegółowego programu na kurs przyjęci zostali członkowie Kółek rolniczych z ukończoną szkołą ludową, zajmujący się sadownictwem, w szczególności z powiatu lwowskiego; 3 z Siemianówki, po 2 z Zimnejwody i Żydaticz, po 1 z Basiówki, Dawidowa, Hołoska wielkiego, Kościejowa, Kozielnik, Kulparkowa, Malechowa, Radoniec, Rzęsny polskiej, Sygniówki i Zaszkowa; z powiatu bobreckiego 1, z Starego Siola 1, z pow. dobromińskiego 1, z Nowego miasta z powiatu drohobyckiego 1, z Truskawca, z powiatu gródeckiego 3, z Rodatycz, z powiatu husiatyńskiego 1, z Jabłonowa, z pow. łańcuckiego po 1, z Grodziska, Przychojca i Wolicy, z pow. rudeckiego 1, z Komarna, z pow. stanisławowskiego 1, z Bednarowa z pow. żółkiewskiego 1, z Przedzrymich małych tudzież 2 nauczycielki z Buczacza i ze Lwowa.

Dnia pierwszego zrana o godz. pół do 8 wzięli udział uczestnicy kursu w nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym przez ks. kanonika Podolskiego. Zaraz następnie udano się do sali wykładowej, gdzie delegat dr. Dulęba w stosownej przemowie otworzył kurs i sprawdził legitymacye uczestników kursu.

W dalszym ciągu dnia tego i następnych, przed i popołudniu, z małą przerwą, trwały pouczenia połączone z praktycznymi ćwiczeniami z zastosowaniem wymaganych maszyn i przyrządów. Zgodnie z programem kursu obejmowały pouczenia wyrób jabłecznika, smażenie powideł (trzeciego dnia popołudniu do godziny 11 w nocy) i suszenie owoców. Nauka na kursie udzielana była przez wytrawnych zawodowców, mianowicie: p. Eugeniusz Poluszyński nauczał o wyrobie jabłecznika i smażeniu powideł a p. Stanisław Piątkowski o suszeniu owoców.

Dnia ostatniego nastąpiło omówienie wykładów z uczestnikami kursu i ścisłe wypytanie większości z nich, którzy poddali się egzaminowi.

Zakończenie kursu nastąpiło uroczystości dnia 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w obecności pp.: radcy i starosty Franza, wice prezesa Rady Towarzystwa gospodarskiego dra Bielińskiego, członka krajowej Rady szkolnej ks. Głodzińskiego, dyrektora Liceum żeńskiego im. królowej Jadwigi Majerskiego, prezesa Towarzystwa zawodowych rolników Kaz. Piątkowskiego, reprezentantów Towarzystwa Szkoły Ludowej Wład. Wąsowicza, Goldhamera i Szuszkiewicz i innych.

W serdecznych słowach przemówili pp. Bieliński, Majerski i dr. Dulęba, który złożył w imieniu Zarządu głównego podziękowanie wszystkim, którzy przyłożyli rękę do powodzenia kursu, a uczestnikom kursu uznanie za gorliwą pracę z zachętą do dalszej wytrwałej dla dobra swego, członków Koła rolniczego i gminy. Na co p. Kinzler z Hołoska Wielkiego w imieniu i z upoważnienia uczestników w dłuższem potoczystem przemówieniu złożył szczerze podziękowanie za urządzony kurs i zapewnił, że tak on, jak i towarzysze, nadal kształcić się będą, aby uzyskaną wiedzę w sadownictwie praktycznie zastosować dla pożytku własnego i braci włościan.

Po przemówieniu końcowem p. Poluszyńskiego i rozdaniu świadectw uczestnikom kursu, wszyscy zgromadzeni udali się do sąsiedniej sali i żywo zajęli się

świetnymi obrazami „Podróż po Polsce“, znakomicie objaśnionymi przez p. Jana Bajgera. Przy udziale tych samych zgromadzonych odbyło się zebranie towarzyskie, owiane ciepłą atmosferą szczerych przemówień, a wielce pożądanym dlatego, że uczestnicy kursu oświadczyli, iż nie tylko pracować będą nadal w swoich Kółkach rolniczych, ale także zajmą się zawiązywaniem nowych Kółek. W skromnym przyjęciu poczesne miejsce zajął jablecznik i przez uczestników usmarzone powidła.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

WOJNA.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Poranne pisma londyńskie donoszą, że upadek Portu Artura jest kwestią tylko kilku dni, gdyż Rosyanie mają w swoim ręku zaledwie kilka ważniejszych punktów, podczas gdy już nawet część fortów wewnętrznych zajmują Japończycy.

Czifu. (B. Reuters.) W walkach od 19—21 b. m. zdobyli Japończycy kilka ważnych pozycji koło Portu Artura. Stratę w tych 3 dniach podają na przynajmniej 3.000 ludzi. Wedle rosyjskich doniesień stratę mają być 3 razy większe. Największym sukcesem Japończyków było zajęcie fortu Kuropatkina, który chronił wodociąg. Fort Erlungszan nie jest jeszcze w niebezpieczeństwie, zajęli natomiast Japończycy forty, które panują nad Iczwanem. Rosyanie stawiali bardzo zacięty opór.

Znaczenie nominacji Grippenberga.

Londyn. (Tel. wł.) Dzisiejsze pisma poranne omawiają szeroko zamianowanie generała Grippenberga komendantem drugiej floty na prawach równych prawom Kuropatkina. Ta nominacja oznacza, że zaufanie do Kuropatkina na dworze petersburskim i w sferach wojskowych zupełnie znikło. Rolę polityczno-dziejową Kuropatkina można uważać za skończoną. Szczególniejszy nacisk kładą dzienniki angielskie na ten ustęp rozkazu cesarskiego, w którym cesarz zaznacza, że tak generał Kuropatkin jak i generał Grippenberg są podkomendnymi naczelnego wodza admirała Aleksiejewa. Prócz tego dzienniki angielskie zwracają uwagę na gorące pochwały, które cesarz rosyjski oddaje przymiotom i cnotom wojskowym armii japońskiej.

Ks. Hohenzollern w Tokio.

Tokio. (TBK.) Przybył tu ks. Karol Antoni Hohenzollern, witany przez zastępców władz.

Uspokojenie pokojowe w Rosji.

Kolonia. (TBK.) „Koeln. Ztg.“ donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Liczne głosy na korzyść pokoju mają na razie tylko teoretyczne znaczenie. Także wywody ks. Mesczerskiego i francuskich korespondentów nie mają znaczenia. Kierujące koła nie myślą o pokoju, zanim Rosja nie odniesie na polu wojny stanowczego zwycięstwa.

Petersburg. (TBK.) W ministerstwie marynarki nie wierzą rozpowszechnionym za granicą doniesieniom, jakoby kłazowniki „Rossia“ i „Gromoboj“ z torpedowcami opuściły Władywostok. Minister marynarki wcale podobnej wiadomości nie otrzymał.

Sprawa o defraudację.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzisiaj ukończono przesłuchiwanie głównego obwinionego Müllera. Obrońcy Lewicki i Seinfeld zażądali dostarczenia rozmaitych dokumentów, mających służyć za dowód zaniedbywania kontroli i usuwania się od odpowiedzialności cywilnej osób i organów, powołanych do kontroli. Müller zaprzeczył dziś wszelkiemu współnictwu z Romanem Chmurskim i obwinionymi braćmi Kawkami. Spełniając defraudację liczył na niedokładną kontrolę ze strony rady nadzorczej. Niektórzy jej członkowie znali się na rachunkowości. Do ostatniej chwili miał nadzieję pokrycia defraudacji i dlatego nie uciekał zagranicę, ani na Węgry, z Zakopanego, gdzie bawił w chwili wykrycia defraudacji.

Następnie przystąpiono do przesłuchania osk. Bronisława Kavki.

Zjazd sodalistów w Chyrowie.

Chyrow. (Tel. pryw.) Wczoraj odbył się tu zjazd kilkudziesięciu sodalistów maryjańskich ze wszystkich stron kraju, wychowanków byłego zakładu tarnopolskiego i tutejszego, przy współudziale ks. biskupa Fiszer. Równocześnie dokonano poświęcenia nowej kaplicy w konwikcie pod wezwaniem św. Józefa. Uczestnicy zjazdu odjechali na kongres Maryjański do Lwowa.

Organ dra Koerbera o kard. Koppie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Montags-Presse“ — jak wiadomo przyboczny organ prezesa ministrów — w artykule wstępnym obsypuje gorącymi pochwałami kardynała ks. Koppa za to, że podpisał protest Niemców w Sejmie śląskim przeciw założeniu paralelek słowiańskich na Śląsku austriackim. Te pochwały tygodnik półurzędowy uzasadnia w dość dziwny sposób, mianowicie jakoby udział ks. Koppa w proteście niemieckim paraliżował zapędy radykalne Niemców śląskich.

Kompromis włosko-słoweński.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Politik“ pochwała kompromis włosko-słoweński zawarty w Sejmie istryjskim i twierdzi, że zarówno Włosi, jak i Słoweńcy przez zawarcie tego kompromisu dowiedli wielkiego rozumu

politycznego, którego brak zupełnie Niemcom, gdyż ci wogóle o żadnym kompromisie słyszeć nie chcą. Następstwem tego kompromisu będzie zadziernienie silniejszych węzłów pomiędzy Włochami a Słowianami w Radzie państwa i wykopanie daleko szerszej przepaści, aniżeli obecnie pomiędzy Włochami a Niemcami w Radzie państwa. Wreszcie — jak dodaje słusznie „Politik“ — tendencja wszechniemiecka, która chce z Tryestu zrobić wielki port niemiecki, zagraża zarówno Włochom, jak i Słowianom południowym.

Mowa Herolda o sytuacji.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj w mieście Pardubice znany przywódca młodoczeski Herold wygłosił wielką mowę, w której poddał wyczerpującej krytyce zarówno postępowanie Niemców jak i gabinetu urzędniczego w Austrii. Nado oświadczył dr. Herold, że Niemcy spostrzegli, że sztucznie skrojony dziś parlamentaryzm, nie zdołał im zapewnić większości w Radzie państwa, postanowili w ogóle zniszczyć wszelki parlamentaryzm w Austrii i w tym celu obmyśliли sobie „Ilberum veto“ opiewające, że nic w państwie stać się nie może bez woli mniejszości niemieckiej. Tego rodzaju zasada musi doprowadzić do zguby państwa, gdyż większość słowiańska w Austrii nie pozwoli nigdy na to, ażeby jej narodowe, polityczne i kulturalne interesy zależały od przyzwolenia Niemców. Poza tem Niemcy postawili drugą zasadę, a mianowicie, że wszystkie te zdobycze, które osiągnęli w czasie, kiedy mieli większość w Radzie państwa, mają tworzyć t. zw. narodowy stan posiadania i postawili zasadę, że nic z tego narodowego stanu posiadania nie chcą oddać, pomimo, że cierpi na tem narodowy i polityczny rozwój Słowian. Rząd austriacki obecny, zamiast w interesie państwa przełamać obie zasady Niemców, przyjął je jako swoje i dr. Koerber uroczyście we Lwowie oświadczył, że uważa za swoje zadanie opiekę nad narodowym stanem posiadania Niemców. Tego rodzaju zasad protegowanych przez rząd i tego rodzaju rządu Czesi nie mogą uznać i dlatego nie tylko w imię własnej wolności, ale i wolności wszystkich Słowian będą walczyli aż do przełamania hegemonii niemieckiej w Austrii

Katastrofa kolejowa pod Newmarket.

Atlanta. (TBK.) Podczas zderzenia pociągów koło Newmarket, 45 osób zostało zabitych a 120 rannych, z tych wiele ciężko. Pociągi jechały z szybkością przeszło 50 kilometrów na godzinę.

Atlanta. (TBK.) „Southern Railway Company“ podaje do wiadomości, że w katastrofie kolejowej koło Newmarket miało 50 do 75 osób utracić życie, a 100 do 150 odnieść rany. Maszyniści obu pociągów zabici. Przyczyną katastrofy było — jak sądzą — fałszywe ustawienie zwrotnicy.

Po zamknięciu numeru.

O język polski w sądzie. W sprawie p. Antoniego Sobolewskiego, skazanego na trzy tygodnie aresztu za protest przeciwko naruszeniu praw języka polskiego w sądzie, zaszedł zwrot, uwzględniający zasady równouprawnienia i słuszne żądania ogółu. Wskutek bowiem zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę do generalnej prokuratury w Wiedniu, oraz prośby o wznowienie całego postępowania, sąd powiatowy w Stanisławowie podjął zakończoną dwoma prawomocnymi wyrokami sprawę i uchwałą dnia 19 września 1904 l. cz. U. VI 990/4 skasował oba wyroki, uwalniając podsądne od wszelkiej kary. Wszystkie tedy argumenty, podniesione w całej prasie przeciwko zamachowi na uprawnienie języka polskiego w sądzie, okazały się słusznymi a tylko ubolewać należy, że o sprawiedliwość w tak jasnej sprawie trzeba było kłotać aż do Wiednia.

Język niemiecki jako urzędowy w Galicji. Magistrat miasta Śniatyna nie uznaje widocznie praw języka polskiego w Galicji, wydaje bowiem pisma urzędowe w języku niemieckim. Widzieliśmy świadectwo przynależności, wystawione przez gminę miasta Śniatyna, Nr. 2752 gm. Reg. Nr. 20/4 z 25 maja br. w bardzo pięknym języku niemieckim i na niemieckim druku. Na świadectwie widnieje jedynie podpis burmistrza p. Niemczewskiego. Także kulturträger!

Z Uniwersytetu. Prof. Kallenbach wykładać będzie w półroczu zimowym literaturę polską po roku 1830 i o Mikołaju Reju.

Ogień piwniczny. Dziś rano wybuchł w jednej z piwnic Hotelu Francuskiego ogień. Mianowicie kelnerzy p. Stadtmüllera, Karol Kohlman i Piotr Müller, pakując flaszki w słomę, zostawili płonącą świecę, od której zajęła się słoma. Pierwszy przybył na ratunek dozorca, a później przybyła straż pożarna i w przeciągu kilku minut ugaszono ogień, który nie wyrządził żadnej szkody.

Kącik humorystyczny.

Jak równość to równość.

Demokratyczny deputowany wymyśla swego lokaja. — Jesteś osłem!

— A więc, pan również, panie pośie, ciągle pan wołasz, że ludzie są równi.

*

Conclave.

Matka. Co to za krzyki? Pocoś zamknął Marynię do szafy.

Siedmioletni synek. Przecież bawimy się w conclave.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Wiedeń, d. 26 września. Dzis o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'45, Renta majowa 99'50, Węgierska renta koronowa 97'75, Akcje kredytowe 664—, Kredytowe węgierskie 779'50, Bank anglo-austriacki 283—, Unionbank 537—, Bankverein 557—, Landerbank 448—, Kolej państwowa 650—, Lombardy 87'75, Elbenthal 421—, Fabryka broni 487—, Akcje tyton. ——, Alpiny 486'50, Rima muranyi 527'50, Praskie Towarzystwo żelazne 2489, Losy turec. 133'75, Ruble 253'50.

Uspokojenie: silne.

Berlin, 25 września. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 208'75, Disconto Comandit 191'10.

Uspokojenie: spokojne.

Budapeszt, d. 26 września. Pszenica na październik 10'20 do 10'21, na kwiecień 10'56 do 10'57, Zyto na październik 7'45 do 7'46, na kwiecień 7'91 do 7'92, Owies na październik 6'78 do 6'79, na kwiecień 7'18 do 7'19, Kukurudza na sierpień 7'15 do 7'16, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, Kukur. na maj 1905 7'26 do 7'27 Rzepak na sierpień 11'55 do 11'65

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Uspokojenie: słabe.

Pogoda: piękna.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. M. Strzyżów. Niech się WP. zwróci wprost do dyrektora Towarzystwa muzycznego, która W Panu udzieli potrzebnych wyjaśnień.

WP. J. M. Redakcja „Chimery“ ogłosiła to w przypisku; jeśli więc W Pan posiada cokolwiek z prac Norwida, należy się z tem zwrócić do redakcji „Chimery“, która tę przysługę przyjmie z wdzięcznością.

St. Raw. Stryj. Proszę zająć do dzieła Paprockiego.

Ad. Kon. „Wieczór letni“, a szczególnie „Posucha“ mają w sobie ogromnie wiele reminiscencji; „Noc straszna“ i „Idź precz“ nie posiadają wartości literackiej. Nie umiemy śmimy.

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Grochowski 2 kor., Karczmarczyk 4 kor.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 września b. r.

Hotel Georgea. (Pokoje od 3 koron począwszy). Książę S. Lubomirski i ks. H. Lubomirski z Równego. Hr. A. Szeptycki z Podola rosyjskiego. K. Pochwański z Podola. C. Dinsil i F. Dobiasch z Wels. Dr. G. Holzer z Rzeszowa. W. John z Wiednia. S. Pomorski i Lossow z Borysławia. J. Stecink, C. Schudawa i Kustik z Wels. J. Weiner z Drohobycza. T. Horodyski z Komarowa. M. Barna z Wiednia. J. Bernstein ze Skafatu. W. Świdorski z Podola. Br. J. Romaszkan z Horodenki. Hr. A. Szebek z Podola. H. Verhelou z Piaseczny. M. Matler z Petersburga.

Hotel Imperial. Hr. Aleksander Iliński z Rosji. Hr. Bronisława Drohojewska z Cieszacina. Stanisław Homolacs z Kutkorza. Aleksander Weissman ze Słonysk. Jadwiga Leszczyńska z Borek małych. Dawid Halpern ze Stryja. Józef Gelber z Czeremchowy. Nikodem Budny z Królestwa Polskiego. Joachim Binder z Tarnopola. Henryk Matuszkiewicz i Maryan Niewiadomski z Borysławia. Bronisław Rappaport z Drohobycza. Stefan Mierkiewicz z Lipska. Albert Zahner z Zalcburga. Herman Schwabe z Wiednia. Eugen Zeiss z Drezdna. Wilhelm Kollman z Wiednia.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

„DIE ZEIT“

próbne numery bezpłatnie do nabycia w biurze dzienników i ogłoszeń

KAROLA BUCHSTABA. ul. Karola Ludwika 21.

Kto zaprenumeruje „DIE ZEIT“ od 1 Października, dostanie ją 14 dni gratis. 9181

Dr. S. Stauber powrócił z lwoniceza

i ordynuje jak zwykle we Lwowie ul. Skarbowska 2, I. p. 8600

Zakład lekarsko - kosmetyczny

83

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysłane są bezpłatnie. 938

SPORT.

Z mojej podróży.

„Czyń, co kto może, a całość jakoś się złoży.” Zrozumiał dobrze głęboką, przepiękną myśl, zawartą w tych prostych słowach poety, dr. Jordan, zrozumiał, że tylko wspólnymi ofiarami pracy naszej i mienna naszego, znosząc cegiełkę po cegiełce, możemy odbudować wielki gmach, Ojczyznę zwany, w znacznej części — uderzmy się w piersi — własnymi błędami naszymi w zbyt długiej już pogażony ruinie. Zrozumiał i to także dr. Jordan, że odbudowę trzeba zaczynać od podstaw, że tylko w zdrowym fizycznie i duchowo społeczeństwie, wielką i trwałą w swojej wielkości, w swojej niezwalczanej mocy, można stworzyć przyszłość. Zrozumiał dr. Jordan, że zdrowia ciała, że silnych jak stal mięśni a przez nie woli silnej, hartu ducha, wytrwałości nam trzeba, aby na drodze odrodzenia się naszego nie ustać. Zrozumiał to wszystko i stworzył w sercu Polski rzecz, którą nie wszyscy może jeszcze, niestety, oceniamy tak, jak na to zasługuje, może nie wszyscy jeszcze w naszej grzesznej apatii zdajemy sobie sprawę jak bardzo w obecnych warunkach naszego bytu ma ona doniosłe znaczenie; może niewiele także w naszym społeczeństwie znalazłoby się takich, którym choć możniejsi od zacnego profesora, przyszłoby kiedy na myśl naśladować jego ofiarność.

Nie zastanawiałem się nigdy nad tem, do jakiego u nas stronnictwa politycznego dr. Jordan należy — czy jest stańczykiem, czy też demokratą, czy bardzo jeżeli pierwszym niebieskim a jeżeli drugim czerwonym, ale to wiem, bo na to patrzę, że prawdziwie patriotycznym dziełem swoim dowiódł, że miłości Ojczyzny uczyć się od niego możemy.

Darujcie, że przejęty głęboką czią dla twórcy jednego z najpiękniejszych pomników w Krakowie, dałem się porwać mimowoli mym myślom, że odbieglem może zanadto od rzeczowego dzielenia się z wami czynionemi po drodze spostrzeżeniami. Przrzekam poprawę i starać się już w dalszym ciągu będę, pamiętając o owym szwecu. co mu to kazano pilnować kopyta, być jeżeli nie całkiem ściśle, to przynajmniej więcej tylko referentem sportowym.

Nie wszyscy może dobrze znacie historię powstania parku Jordana. Przytoczę ją więc pokrótce.

W r. 1888 na jednym z posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej, wystąpił dr. Jordan z wnioskiem, by mu gmina dała pozwolenie na urządzenie własnym kosztem na Błoniach, tam, gdzie rok przedtem odbyła się wystawa krajowa, parku dla dzieci. Radni bez zbytniego entuzjazmu a może nawet z pewnem niedowierzaniem filantropii czcigodnego profesora przyjęli propozycję, godząc się na nią na razie prowizorycznie, a w dwa lata dopiero „uznając za stosowne oddać na wieczne czasy tę część błoni na park, który od założyciela nazwano parkiem dra Jordana.”

„Park ten objęła gmina Krakowa w posiadanie z końcem r. 1891, a zarząd jego powierzyła założycielowi, który zabawy i ćwiczenia wszelkie młodzieży w nim dobrowolnie i wyłącznie własnym kosztem prowadził.”

W tych kilku słowach umieszczonych na początku broszury, wydanej w r. 1894 o parku Jordana, a skreślonych podobno ręką samego twórcy, mieści się cała, a tak bardzo wymowna historia powstania tej chluby Krakowa, której nam nawet obcy, nawet ci co w zrozumieniu doniosłości znaczenia ćwiczeń ruchowych na świeżem powietrzu wyprzeczili nas o całe lat dziesiątki, słusznie mogą zazdrościć.

I tak powstał ów park na 17 morgowej przestrzeni, przeznaczony ku krzepieniu paru tysięcy, co roku, młodzieży. Powstał ofiarnością nie magnata, ale zaledwo zamożnego człowieka, powstał kosztem, jak mię objaśnili wtajemniczeni w finansową stronę dobrotę czynnego dzieła — kosztem przeszło stu tysięcy guldenów! A nie trzeba zapominać, że ofiarność dr. Jordana nie kończy się na samem założeniu parku, że ciągle jeszcze szafuje hojnie groszem; obowiązkiem miasta bowiem stało się jedynie utrzymywanie w dobrym stanie trawników i ścieżek, podczas gdy wszelkie wydatki, wypływające z organizacji gier i zabaw, a więc opłacanie ich kierownika, kilkudziesięciu przewodników w sezonie, utrzymanie licznych boisk, sprawianie przyrzędów, owo wspinał się wreszcie upiększenie parku pomnikami ojczyźnie zasłużonych ludzi, ponosi wyłącznie i ciągle dr. Jordan. Przysnacie, że to królewska ofiarność, której obyśmy się nareszcie doczekali naśladowców!

Cały park podzielony jest na kilkanaście boisk różnej wielkości, stosownie do przeznaczenia, rozrzuconych wśród drzew i trawników. I można śmiało powiedzieć, że w planie ćwiczeń nie pominięto ani jednego, z któregooby istotnie dla młodzieży mogła wynikać korzyść. Planem tym objęto wszystkie gry i zabawy, począwszy od takich, w których młode latorośle nasze dopiero sił swoich próbują, aż do takich, których dorastająca lub dorosła już młodzież nie może traktować jako dziecinną zabawę. Zarzucono już tylko dzisiaj owe wojska i musztry, które w początkach założenia parku taki entuzjazm budziły w Krakowianach, a więcej może jeszcze w przejezdnych Kongresowiakach. Może ładne dla oka i dla serca miłe było to „dzielne polskie wojsko”, ale to wkorzenianie militarystyki musiało chybiać celu tam, gdzie idzie głównie o dobroczynne skutki prawdziwej swobody gier i zabaw ruchowych. Z dawnych też musztr pozostały już dzisiaj tylko marsze, bo dr. Jordan z całkiem słusznego wychodzi założenia, że przedewszystkiem chodzić trzeba uczyć młodzież. Bardzo słusznie, bo my rzeczywiście nie umiemy cho-

dzić, a zwłaszcza nasze panie nie umieją. Łatwo to możesz sprawdzić czytelniku na naszych Lwowiankach, na tych Lwowiankach, daleko po za granicami Polski słynących z urody.

Ładne, to prawda, uroczę — ale jakże dużo w oczach twoich stracą, gdy spojrzysz na ich nogi, gdy zobaczysz jak chodzą. Pożałuj się Boże! Na dwadzieścia, rękę ci, dziesięć zrobi na tobie wrazenie, że są kalekami, kalekami od urodzenia, z powykrzywianiem do środka stopami!

Ale o tem potem, jak będę znów we Lwowie. Wracajmy teraz do parku Jordana.

Jedno tylko razi mnie w tym raju młodych sportmenów. Razi mnie mianowicie brak za najdoskonalszy dziś uznanego sportu dla starszej młodzieży, brak prawidłowej piłki nożnej na modłę angielską. Tem popychaniem się, poszturkiwaniem, tem samolubstwem jakimś, widzianem na trzech boiskach w tym tutejszym footballu, ochrzczonym nazwą „krakowskiej piłki nożnej”, bynajmniej nie byłem zbudowany. Dzięki to jakieś, niesforne, brutalne i bardzo dalekie od tego, co ma istotny dla ciała i ducha przynieść pożytek.

Jedną z przyczyn tej gry nieprawidłowej jest — jak mię objaśniał kierownik parku, dr. Tokarski — brak odpowiednich do piłki angielskiej boisk prostokątnych: wszystkie są elipsowate, budowane z myślą i o innych zabawach, a na stworzenie nowych, według wszelkich najnowszych wymogów niema w parku miejsca. Powstaną dopiero kiedyś, jeżeli przyjdzie do skutku projektowane podobno przez miasto rozszerzenie parku. Prawdziwy też football prawie że nieznany jest dotychczas w Krakowie. Powiedziałem prawie, bo dr. Tokarski zaczął go od roku dopiero uprawiać ze swoimi wychowankami z III. gimnazjum. A w braku odpowiedniego w parku boiska, radzi sobie dr. Tokarski w ten sposób, że odznacza prowizoryczne na błoniach. I, jak mię zapewniał, ma wszelką nadzieję, że wychowankowie jego będą mogli, stosownie do przyrzeczenia, danego dr. Piaseckiemu, śmiało stanąć w roku przyszłym do matchu z lwowskimi kolegami.

Tę jedną tylko, śledząc, podpatrując, znalazłem ujemną stronę gier i zabaw w parku, zresztą jak zwykle, tak i tym razem byłem zachwycony wszystkim i myślą przenosiłem się do Lwowa i do innych środowisk młodzieży, przenosiłem się z rozbudzonem pragnieniem, aby przykład wielkiego filantropa krzewił się bądź ofiarnością bogatych jednostek, bądź zbiorowemi siłami po całej Polsce — jak długa i szeroka.

Właściwy sezon gier i zabaw w parku trwa od maja do września. Udział w nim biorą codziennie uczniowie, zgłoszeni w kwietniu przez dotyczące dyrekcje szkół średnich i ludowych (także żeńskich) a nadto w niedzielę i święta młodzież rzemieślnicza. Wszystko to podzielone jest na zastępy, z uwzględnieniem wieku i oddane pod bezpośrednią opiekę dobranych i wykształconych poprzednio przez kierownika parku, dr. Tokarskiego, przodowników, rekrutujących się bądź z łona młodzieży gimnazjalnej, bądź też z pośród nauczycieli szkół ludowych, czy wreszcie uczniów seminarium nauczycielskiego. Przodowników takich płatnych było w tym roku n. p. przeszło 70, młodzieży zaś uczęszczającej stale na gry i zabawy, około dwóch tysięcy!

Zwierzchni nadzór — to zawsze prawie sam twórca parku i jego prawa ręka — dr. Tokarski.

Po sezonie bawi się już młodzież bez dozoru i przepisane regulaminem rygoru.

Tyle na dziś o parku Jordana. Nieraz jeszcze do niego powrócę.

Wiadomości, podane przezemnie ubiegłego tygodnia, o fizycznej stronie wychowania w tutejszych szkołach średnich tem jeszcze uzupełnić muszę, że młodzież, każdej soboty, jak mię zapewniało, odbywa stale wycieczki piesze w okolice Krakowa pod przewodnictwem swoich nauczycieli. O naszych, lwowskich szkołach średnich, powiedzieć tego, podobno nie można. O dalszych, pieszych, zbiorowych wycieczkach młodzieży podczas wakacji po kraju, o turystyce, i tutaj nic nie słychać.

Z pośród towarzystw sportowych w Krakowie na pierwsze, honorowe miejsce wybija się nie zbyt liczny wprawdzie, ale dzielny, wytrwale pracujący pod wodzą swego niestrudzonego kierownika, druha Józefa Rudnickiego — Oddział wioślarski tutejszego Sokoła.

Oddział ten, liczący obecnie 46 członków, powstał w r. 1892, obejmując w spadku po dawnym Towarzystwie wioślarskiem, założonem przez Sobiesława hr. Mieroszewskiego, 4 łódzie rasowe. Dziś Oddział posiada: 3 łódzie rasowe czterowiosłowe, 2 dwuwiosłowe, 2 pojedyncze (skulingi) i 2 towarzyskie — berlinki.

Poza Krakowem brał Oddział udział trzy razy w regatach w Warszawie, zawsze zdobywając nagrody. W roku przyszłym weźmie udział w projektowanym z jego inicjatywy zjeździe wszystkich towarzystw wioślarskich, z całej Polski, w Płocku.

Wycieczki Wisłą, w okolice Krakowa, urządzają członkowie Oddziału codziennie. Sferą, dominującą w Oddziale jest rzemieślnicza, dla innych wioślarstwo, jak tyle innych zresztą najpożyteczniejszych sportów, jest za mało... arystokratycznym. I tutaj, jak wszędzie zresztą u nas, wyłazi zawsze jeszcze to „szydło z worka” — ta demokracja nasza, polegająca ciągle jeszcze na szumnych frazesach i patetycznych deklamacjach o braterstwie wszystkich stanów, łączności... Żle!

W rozmowie ze mną żalił się dr. Rudnicki na brak łodzi krajowych. Fakt to nie do uwierzenia, że w kraju takim, jak nasz, obfitującym w spławne rzeki i stawy, niema dotąd ani jednej fabryki łodzi! Te, które

wyrabiają nasi rybacy nie odpowiadają najskromniejszym wymagom tak, że chcąc mieć łódź porządną, bezpieczną, nie mówiąc już nic o używanych do celów sportowych, trzeba ją za drogie pieniądze sprowadzać z Frankfurtu! A brakowi temu mógłby nasz Seim łatwo zaradzić, wysyłając naszych rzemieślników na praktykę za granicę. Koszt to byłby stosunkowo nie wielki a następstwa materyalne i moralne niezawodnie dla kraju korzystne. Chcieć tylko trzeba, chcieć pozbyć się i tutaj konieczności wspomaganiania Niemców.

Kto jest dr. Rudnicki? — Kupiec. A jakim duchem przejęty, najlepiej świadczy odpowiedź jaką mi dał na pytanie czy jego znane oddanie się umiłowemu przez siebie Oddziałowi, wioślarskiemu nie odbija się szkodliwie, ze stratą, dla interesu, który o całym bycie jego i rodziny stanowi.

— Nie, odpowiedział mi — umiem jedno z drugim pogodzić. A trzeba coś robić przecie i dla ogólnego dobra; krzepienie ciała przez sporty uważam nie tylko za dobre, ale za konieczne. Trzeba budzić zamięłowanie do sportów, krzepić nimi młodzież, szkoda jej...

Takim, także w pewnej mierze filantropem, jest dr. Rudnicki. Oby więcej takich!

O innych sportach w Krakowie, w następnej pogadance, już z Wiednia.

KŁ

Dział ekonomiczny.

Stosunki handlowe w Królestwie.

Podczas, gdy wojna, która wre na dalekim Wschodzie, nie wywarła, jak to zaznaczyłem w swym artykule, na handel i przemysł w Japonii, prawie żadnego wpływu, na obroty handlowe i produkcję przemysłową, a nawet okazała się w niektórych artykułach pewna tendencja zwyżkowa, to zupełnie inaczej ma się rzecz w Rosyi. Wprawdzie z chwilą wybuchu wojny sfery handlowe w przekonaniu, że wypadki azjatyckie nie będą miały żadnego wpływu na bieg interesów, okazywały bardzo pewną postawę, jednak już wkrótce pesymizm, który ogarniał rosyjski świat polityczny, oddziałał depresyjnie na kupiectwo i przemysł. Porównanie obrotów handlowych w roku bieżącym a zeszłym, daje najjaskrawszy może obraz, jak źle oddziaływała wojna, nie tylko zmniejszyły się ilości obrotów, dokonywanych na targach, ale także i ceny stały się bardzo chwiejne, a kredyt utrudniony.

Najbardziej może dała się uczuć ta niepewność i niejasność stosunków w Królestwie Polskiem, które jako najwyżej ekonomicznie rozwinięty kraj w cesarstwie, miało najwyższe i najróżnorodniejsze stosunki.

Stan ogólny przedstawia się podobnie, jak i w Rosyi.

I tu także sądzono początkowo, że wojna nie zaszkodzi interesom, okazało się jednak bardzo prędko, że były to złudne nadzieje. Dzień każdy przynosił pogorszenie i wreszcie we wszystkich gałęziach zapanował zastój i przygnębienie.

Obroty towarowe zmniejszają się z dnia na dzień, pociągając za sobą zupełnie naturalnie trudności w wyplatach. Szczególnie dzieje się to w przedsiębiorstwach mniejszych, które nie mają wielkich funduszy rezerwowych, a z powodu coraz to częstszych niewypłacalności w cesarstwie nie mogą ściągnąć swych wierzytelności. Ta niepewność odzyskania pieniędzy oddziaływała także w wysokim stopniu na kredyt. Jakkolwiek zapasy pieniężne są duże, a stopa procentowa względnie niska, to przecież panuje nadzwyczajna ostrożność w udzielaniu kredytu, tak n. p. przy transakcjach cementowych zawierają tylko interesy gotówkowe.

Nawet dyskont weksli zmniejszył się ogromnie — podane do dyskontu weksle cenurują się nadzwyczaj starannie i wybiera tylko z bardzo pewnymi podpisami i niewielkim obiegiem.

Klasycznym dowodem złych ekonomicznych stosunków był ostatni jarmark na wełnę w Warszawie, który wykazał nie tylko o wiele niższy obrót, niż corocznie, ale także ogromny spadek cen; stratą na tym ostatnim oceniał na 100.000 rubli. Z fabryk krajowych żadna nie poczyniła większych zakupów, większe partie zakontraktowało tylko kilku kupców zagranicznych.

Nie lepiej dzieje się i w centrach przemysłowych. Fabryki w Łodzi, Zgierzu, Tomaszowie i t. d. zmniejszają produkcję z dnia na dzień i albo wydają robotników, albo zmniejszają dzień roboczy o połowę. Stosunki zatem życiowe sfer roboczych także z dniem każdym się pogarszają, bo chociaż fabrykanci starają się przyjąć bezrobotnym z pomocą, to jednak wobec trudności robionych im ze strony rządu, zaradzić złemu choćby tylko jako tako nie można.

Gdy zaś zwrócimy uwagę na to, że żniwa wypadły bardzo źle, że wskutek tego podniosły się już ceny zboża, chleba i innych artykułów żywności a niedługo pójdą jeszcze dalej w górę, zobaczymy, że położenie ekonomiczne tego szmata ziemi polskiej jest złe.

Toteż po otrząśnięciu się z chwilowego przygnębienia poczęto w sferach handlowych zastanawiać się nad poprawą stosunków i w tym celu odbyło się niedawno w Łodzi zgromadzenie właścicieli przedsiębiorstw, na którym zastanawiano się nad uzyskaniem nowych obszarów zbytu dla materyałów przedzalanianych. Tym samym śladem poszli także i łódzcy fabrykanci materyj bawełnianych i zdaje się, że usiłowania ich osiągną skutek.

Większe jednak, zdaje się, znaczenie będzie miało zjednoczenie wielkich fabryk w Królestwie, dokonane celem nawiązania stosunków handlowych z Persją. W tym celu zjednoczenie wysłało tam agentów, jakoteż urządziło kantory w Teheranie, Euzei, Tebris, Ispahanie i Urmii i tym udało się już pozyskać pewną ilość odbiorców, i jeśli zapadnie nie ostygnie, Anglia będzie miała do walczenia z poważnym konkurentem.

W celu scentralizowania i zorganizowania tego handlu z Orientem istnieje zamiar założenia w Warszawie czegoś na kształt specjalnej giełdy towarowo-pieniężnej.

T. S. KISTRYN.

— **Z kolei.** W północno-niemieckim ruchu towarowym z Galicyą i Bukowiną, z ważnością od 1 września 1904 wchodzi w życie dodatek II. do załącznika, ważnego od 1 listopada 1903 do taryfy, część II., zeszyt 2, ważnej od dnia 1 marca 1904.

We wschodnio-północno-zachodnim austriackim związku kolejowym z ważnością od 1 października 1904 wchodzi w życie dodatek II. do taryfy, część II., zeszyt 2 ważnej od dnia 1 stycznia 1901.

Z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-(Dynów) wchodzi w życie dod. IV. do wyżej wymienionej taryfy. Dodatek ten zawiera poprawki i uzupełnienia głównej taryfy i kilometrowskiej tej kolei lokalnej.

— **Dostawy rządowe a przemysł galicyjski.** Dowiadujemy się, że fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, pomimo znacznych trudności finansowych i innych, jakie stały temu w drodze, wskutek zabiegów „Centralnego Związku fabrycznego“, popartych przez namiestnika i prezydenta ministrów, otrzymała na rok 1905 do-

stawę nowych hamulców dla kolei państwowych w wartości jakich kilkakrotnie stutysięcy koron.

— **Akcyja ratunkowa rolnicza.** W d. 21 bm. odbyło się w Wiedniu zebranie stałego Wydziału centralnego związku rolniczego, (Centralstelle), na którym uchwalono rezolucję, dotyczącą akcji ratunkowej dla ciężko dotkniętego rolnictwa. Wezwano rząd, aby pospieszył z zaopatrzeniem w paszę i kartofle dotkniętych nieurodzajem okolic, aby zapobiedz gromadzącej deprekacji. Gdzie sprzedaż bydła jest nieunikniona, tam należy się starać, aby kupowali je rolnicy z okolic szczęśliwszych. Cała akcyja ratunkowa winna być skupiona w ręku specjalnego rolniczego komitetu ratunkowego, złożonego w równych częściach z członków „Centralstelle“ i powołanego zjednoczenia stowarzyszeń rolniczych w Wiedniu. Wyrażono przekonanie, że taryfa ulgowa powinna być rozszerzona na owies, miasę, siewkę i inne środki paszy, poddano też krytyce rozmaite formalności, które czynią złudnemi udzielane ulgi. Z powodu ciężkiego położenia gorzelni rolniczych wezwano rząd, aby ulgi taryfowe przyznane, zostały też kukurydzy, do gorzelni tych sprowadzanej.

Do komitetu ratunkowego wybrani zostali: hr. Buquoy, poseł dr. Schreiner i poseł Praszek (Czechy), v. Bayer (Słazk), dyrektor Baudisch i Mascha (Morawy), v. Hohenblum (Austria dolna) i dr. Powsche (Kraina). Dwa miejsca pozostawiono dla Galicyi.

W wykonaniu zapadłych uchwał udała się w dniu 22 bm. do dr. Koerbera deputacya, złożona z pp. hr. Buquoy, hr. Störcka i Postelta. Prezydent gabinetu oświadczył, że już przedsięwziął potrzebne kroki, że jednak o akcji w wielkim stylu bez udziału parlamentu nie może być wobec stanu kasy mowy. Zaprzeczył też stanowczo wieściom, że rząd nosi się z myślą odwołania zakazu wywozu paszy.

— **Dostawy.** Główna fabryka tytoniu w Krakowie ogłasza dostawę desek na rok 1905 z terminem do wnoszenia ofert do dnia 26 października br. — Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza dostawę różnych artykułów z terminem do wnoszenia ofert do dnia 3 października b. r. — Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza dostawę urządzeń warsztatowych, a mianowicie: Tokarki, wiertarki, wentyle, maszyny do wytłaczania dziur, oraz wyrabiania bolców kotłowych i t. p. Termin do wnoszenia ofert upływa z d. 11 października b. r. — Blizszych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 26 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.60 do 8.80, pszenica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.75 do 7.—, żyto na termin 6.60 do 6.80. Owies obrotowy gotowy 6.75 do 7.—, Owies obrotowy na terminy 6.40 do 6.70. Jęczmień pastewny 6.25 do 6.50, jęczmień browarniany 6.75 do 7.50. Rżepak 10.25 do 10.50. Liniarka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.25 do 10.—. Wyka 6.— do 6.50. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka 8.75 do 9.25. Kukurudza nowa 8.10 do 8.25, kukurudza stara 7.80 do 8.—. Chmiel nowy za 56 kilo 210.— do 220.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 70.— do 80.—, konieczyna biała 55.— do 60, konieczyna szwedzka 55.— do 65.—. Tymotka 24.— do 28.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —.— do —.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 48.50 do 49.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35.50 od 36.—.

Uspokojenie niezmiennie wobec ograniczonego ruchu, ceny więcej nominalne.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyjątkowo Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Ważne dla PT. Myślników!

BOLESŁAWA JANKOWSKIEGO pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego 1. 2. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, placąc gotówką. 6331

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chem.

cznym wodom: Bilińskiej,

Cieszkowskiej, Selterskiej,

Vichy, Homburg, Marien-

badzkiej, Kissingen, tudzież

specjalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową,

żelazistą, kwaśną, oraz nor-

malne wody mineralne z prze-

pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedają cząstkowo w apte-

kach i droguerych.

Główny skład we Lwowie w apt.

J. Wawiorskiego, Halicka 5.

6353

Parowa fabryka

biskopów i pierników

Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu

w Jarosławiu, poleca swe zna-

ne z dobroci wyroby. 6351

Fabryki papieru maszynowego

Graci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku

wyrabiają wszelkie gatunki pa-

pieru drukowego, kancelaryj-

nego, konceptowego, koloro-

wego itp. Dostarczają papier

gazetowy dla: Czasu, Gazety

Lwowskiej, Głosu narodu,

Słowa Polskiego i w.l. 6342

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ka-Ta,

kupujcie w sklepach tylko

ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki

chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny i ekspedyc.

Lwów — Zamarszynów.

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe bia-

łe i malowane. Kwiaty do

świec. Masę woskową do za-

puszczania podług. 6352

Nigretina

czarna lub cie-

mna używa się

do ubarwienia włosów, wąsów

i brody na kolor czarny lub

ciemny, barwa piękna. 2 k.

Jan Ilnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25,

pl. Marynicki 11, Kra-

ków, Sukiennice 28,

Przemysł, ul. Mickie-

wicza. 6346 ?

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzy-

stwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

We Lwowie

ulica Krzyżowa 42.

Do nabycia w aptekach. 6341

Nr. telefonu 544.

Jedyna krajowa!

Oznaczona medalem srebrnym

na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Akademicka 1. 28. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13.

czyszczy chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute

i prute sukno damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszel-

kie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p.

rzeczy. 6341

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Zarząd pasieki Antoniego

Krańskiego w Jezierz-

nach nad Czortkowie wysyła w

każdej porze roku miód pra-

szny, prawdziwy, lipcowy w sta-

nio twardym lub płynnym w

5 kg. blaszankach za cenę

7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszezo-

gólniony na kilku wystawach

miód pitny kasztelański i miody

owocowe jak: wiśniak, mal-

iniak, dereniak, porzecznik,

agrestniak, poziomczak i t. d.

w 5 kg. blaszankach (wszyst-

ko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h.

6347 28

Kupujemy

wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga

poleca 6355

Sukna na ubrania męskie,

Barchany kolorowe, Skarpetki

wełniane, rękawiczki i czapki.

6347 28

Dr. UHMY

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odłuszcza i

odkłada skórę, zapobiega

wypadaniu włosów, —

wzmocnia ich porost. Do

nabycia w zasobniej-

szych aptekach, drogue-

rych i składach perfum.

Główne składki: — we

Lwowie Hay, Mikolasch;

w Krakowie: Reim.

Dla dogodności inserują-

cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

6305

inseratowe.

które nabywać można w

Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskie-

go“, we wszystkich biu-

rach dzienników i trafikach

po cenie 60, 90, 120, 150,

180 halerzy. Korespon-

dentki inseratowe upowa-

żniają do umieszczenia o-

głoszenia w „Słowie Pol-

skim“ o 10, 15, 20, 25

lub 30 wyrazach.

Rośliny zimotrwałe

czas sadzić!

Dwór Łapszyn

p. Brzeżany.

Szparagów olbrzymich sad-

zonki Argentond Canover,

kolosal, mleczna biała 3-le-

tnia po 2 k. 80 h., — Jednoro-

czne po 1 k. 75 h. — Maliny

Remontant, owoc olbrzymi

sto sztuk 4 k. — Konwalie

olbrzymie setka 1 k. 20 h. —

Funkie liści jasnozielone, kwiat

biały pachnący. — Funkie liść

ciemno-zielone, kwiat lilowy.

Funkie liść z białym brze-

giem, żółtawe liście z białym

brzegiem. — Funkie srokat

karbowane. — Maki śliczne

zimotrwałe pasowe sztuka

30 h. — Peonie różowe pach-

nące sztuka 40 h. — Peo-

nie białe sztuka 70 h. — Peo-

nie pasowe sztuka 30 h. —

Reum palmatum sztuka 50 h.

Reum, z którego liści dosko-

nały kompot, sztuka 30 h. —

Floxy zimotrwałe śliczne,

sztuka 4 h. Irysy fioletowe

nizkie do obsadzania kłabów

sztuka 4 h. — Irysy lapis,

prześliczne, niziutkie sztuka

16 h. — Irysy angielskie śli-

czne w różnych kolorach

sztuka 5 h. — Hyzop pachną-

cy sztuka 20 h. — Nenupha-

ry (lilie wodne białe) śliczne

w sadzawkach i stawach wo-

grodzie sztuka 1 k. 80 h. —

Berberys ciemny, ozdobny,

sztuka 40 h. — Berberys du-

ży owoc do smażenia tuzin

1 korona. — Szczypiórek 12

sztuk 20 h. 6345

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 26 września 1904.

MEDOR

tragi-komedia w 3 aktach Henryka Malin; tłumaczyła

z fran. E. Śliwińska.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Myszy polne

najlepiej i najpewniej niszczy trucizna z fabryki chem-

icznej „Tlen“. Lwów-Zamarszynów.

Gaiki fosforowej, polecane przez Wydział krajowy,

Ziarna zatrute, „KOSKOL“ trujący tylko myszy,

dla innych zwierząt nieszkodliwy.

Przy zamawianiu należy dołączyć pozwolenie odnośnej

władzy politycznej. Dla „Koskolu“ nie potrzeba pozwo-

lenia. — Liczne uznania i świadectwa. 8092

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydarna

codziennie świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zir.

Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych

w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Zmiana lokalu.

Sklep wyrobów blacharskich i naczyń kuchennych pod firmą: L. BRUMER we Lwowie przeniosłem z ul. Sykstuskiej 1. 23, na ul. Sykstuska 4 (obok Składu Linoleum). 9051

Ekspert do wszystkich państw europejskich

Egipskie tuteki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z pa-

piernu „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnię, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Defugolonia nauczycielka szkoły Mikulego udziela lekcji pod przystępnymi warunkami, ul. Akademicka 1. 21 l. piętro, od 4—6. 9047

Szkola

języków nowożytnych
Berlitz School
3-go Maja 1. 2.
znowu otwartą została. 9087

I. Sześcioklasowe
ŻEŃSKIE LICEUM
z niemieckim językiem wykładowym
ul. Gołębia 1. 12
willa „Palatyn”,
przyjmuje uczenie do wszystkich 6 klas licealnych, jak również do 4-klasowej szkoły przygotowawczej. Warunkiem przyjęcia do 1-ej klasy liceum jest ukończenie rok 10-ty życia, do 1-ej klasy przygotowawczej 6-ty.

W połączonym z liceum pensjonacie znajdzie jeszcze pomieszczenie kilka pensjonarek pod najdogodniejszymi warunkami.

Dyrektor: **Tadeusz Kopyński**. — Właścicielka: **F. v. Dittner**. 8693

Zakład froebowski Laury
Błochówny Kościuszki 3, przyjmuje wpisy dzieci od lat 3 oraz uczniów na kursy języków obcych, 4-klasowe przygotowawcze kursy szkolne dla chłopców i dziewcząt. Panienci pobierają wyższe wykształcenie. 8932

Niemka froebianka z dobrą mi świadectwami szuka posady do dzieci. Adres **L. R. 1. Karwin**. Szląsk austr. Poste restante 9127

Nauczycielka przedmiotów szkolnych, konwersacji niemieckiej, początków języka francuskiego, dyplomowana froebianka, poszukuje umieszczenia. **M. P. Jezupol**. 9100

Nowożytny języki
francuski, angielski, niemiecki, polski
c. k. konc. szkoła
The Berlitz School
Wpisy codziennie.
ul. Trzeciego Maja 2. 9091

Lekcje języka włoskiego i malarstwa. Otwieram kursa i października. Pisemne zgłoszenia adresować: **Marya Monticelli**, ul. Kopernika 1. 21. 8999

Zbirowe lekcje języka francuskiego udziela osoba wykształcona, paryżanka. **Kopernika 16**. 9097

Leçons de français: grammaire, littérature et conversation. S'adresser à: **Helene Jeanbourquin**, ul. Kopernika 21. 8998

I. KONCESYONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA
Heleny Ottawowej
rozpoczyna kurs gry na fortepianie dnia 1 września 1904 r. Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11—1 i 4—6 w kancelarii szkoły
ul. Teatralna 1. 16, l. p. 8279

Poszukują posad:
Polak, ukońc. filozof z francuskim i niemieckim. Były **Supient**, do przg. do matury, **Froebianka** Polka i **Niemka**, **Wioszka** z kraw. akc. najlep.

Wolne posady:
Dwie dla ukończonych maturzystek gimn. w Warszawie i Galicyi, **Niemki** z franc., **Angielki**, **Polka** wys. wykształcona z jęz. francuskim, włoskim, angielskim, wyższą muzyką, poszukuje demie-place we Lwowie. Biuro naucz. po **s. p. Anieli Dembowskiej**, obecnie **H. de Teisseyre**, Kraków, św. Jana 1. 9095

Professeur Français Cours
Conversation 3 par semaine 3 florins mois priere se faire inscrire tous les jours de 1 h. a 2 h., rue Charles Louis 5 III etage. 9008

Celujący maturzysta gimnazjalny przyjmie lekcje we Lwowie lub na prowincyi. Adres: **Schäfer, Żurawno**. 9188

Akademik (izr.) poszukuje lekcji na wsi. Prawnik **Sniatyn** poste restante. 9063

Przygotowanie do matury gimnazjalnej ustne lub pisemne. Zgłoszenia pań, chcących korzystać z udzielanych wspólnie korepetycji, przyjmuje z grzeczności sklep **WP. Hawranka**. 9193

Emilia Stangenhaus, dyplomowana uczennica profesora Kurza, udziela lekcji gry na fortepianie podług jego metody. Profesor Kurz będzie osobiście kontrolował postępy w nauce i kwartalnie popisy. Wpisy od 10—12 godz. przy ul. **Milkowskiego 7**, parter. 9140

Posady poszukiwane

500 do 1000 koron
za wyrobienie stałej, odpowiedniej posady w wyższej instytucji bankowej lub fabrycznej. Zgłoszenia pod „maturzystą”, **Agencja Sokołowska**, Lwów. 9053

500 koron ofiaruję temu, kto mi wyrobi posadę rewizora bytła. Bliższa wiadomość: **Jarosław**: ul. **Ostrogskich 3**. 9055

Panna, władająca językiem polskim i niemieckim, biegła w rachunkowości, (z egzaminem i praktyką), poszukuje zajęcia biurowego we Lwowie. Wymagania skromne. — Zgłoszenia adresować do **Administracji dla H. N.** 9024

Zdolna kucharka poszukuje miejsca jako dochodząca. Wiadomość **M. B. ul. Mochnickiego 6**. 9107

Polak, katolik, mający stopień doktora praw, wieloletnią praktykę nauczycielską i najlepsze polecenia, przyjmie lekcje na wsi. **M. C. M. Wien XVIII. Schulgasse-p. restante**.

Biuro pośrednictwa pracy **S. J. Seniowa**, ul. **Sykstuska 1. 12**, poleca gubernantki, nauczycielki, bony, panie do towarzysztwa, jak we Lwowie tak i na prowincyi i za granicę. 8991

Maksysio maseurzy po wrócili z lwonicy i polecają się nadal **Sz. Publiczności** w kuracjach hydropatycznych i masażu według poleceń **Pp. lekarzy**, ul. **Hofmana 20**. 8803

Dla przemysłu
zakłada najpraktyczniej i według wszelkich metod rachunkowości księgi handlowe, przeprowadza szkolenia i eksperyty, przyjmuje stałą kontrolę ksiąg oraz zestawia bilanse pod ścisłą dyskrecją. Zgłoszenia **S. Kurt**, ul. św. **Zofii 1. 16**. 8753

Kucharki, służące, pokojowe, niańki, dochodzące praczki, lokaj, dostarcza **biuro Tarnawskiego**, Lwów, pl. **Bernardyński 11**. 9185

Zrezygnowane z posady ekspedientki pocztowej obejmie posadę pomocniczą lub zastępczą przy urzędzie pocztowym III. klasy z telegrafem. Zgłoszenia adresować pod „**J. M.**” do **Adm. Słowa pol.** 9189

Substytut notaryalny poszukuje zastępcstwa lub posady kandydata notaryalnego od 1 października br. Zgłosz. pod **W. G. ck. notaryat Rawa Ruska**. 9183

Asystent farmacji dobrze polecony poszukuje zastępcstwa. Zgłoszenia „**Asystent**” **biuro Buchstaba**. 9182

Młody urzędnik bankowy poszukuje zajęcia popołudniowego jako buchalter i korespondent. „Praca” za okazaniem kwitu inseratowego. 9177

Aptekarski praktykant początkujący poszukuje posady. **Paweł Grabowy, Perespa**, poczta **Tartaków**. 9198

Starszy subiekt fryzjerski poszukuje kondycji zaraz. **J. K. post-rest. Lwów**. 9176

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu. Adres: **Biuro dzienników Sokołowskiego, Pasaż Hausmana**. 9191

Posady zaofiarowane

Potrzebny zaraz gajowy obznajomiony z tresurą wyżłów. Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Uherce, Sambor**. 8930

Ucznia do praktyki w księgarńi z porządnego domu poszukuje firma **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 8947

Zakład fotograficzny **Krzyszowski** w Czerniowcach poszukuje zdolnego retuszerza negatywnego. Posada stała. 8979

Ogrodnik żonaty bezdzietny, może prowadzić i chmielarnię, poszukuje posady. — Adres: **Dyrekcja kraj. zakł. sadowniczych w Zaleszczykach**. 9199

Gorzelnictwo. Przyjmuje uczniówna praktykę gorzelnianą, Mam obecnie i prawie każdego czasu gorzelników do umieszczenia na wolne posady. **Jan Stanczykiewicz, Chorzelów**. 8848

Zdolnych stolarzy modelowych i do wyrobu maszyn rolniczych, poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza **E. Bredta i Ski** w **Ottyni**. 9037

Bezpłatne biuro pracy **Słow. przyw. nauczycielek**, urzędnicek, poleca, poszukuje nauczycielki z franc., niem., muzyką, froebianki, rodowitej francuski. **Kościuszki 3**, codziennie od 12—1. 9041

Portyera energicznego i sumiennego, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, który może się wykazać dobrą świadectwami i poleceniami, poszukuje fabryka maszyn i odlewnia żelaza **E. Bredta i Ski** w **Ottyni**. 9038

Ekonomia wykonawcą z dłuższą praktyką u dzierżawców energicznego żonatego przyjmie **Zarząd dóbr Ohladów**, poczta w miejsc. **Oraz** wakuje posada podleśniczego. 9105

Młodszy pomocnik z działu korzennego, poszukuje **Bazar Radziechowski** w **Radziechowie**. Posada zaraz do objęcia. 9117

Pomocnika z język. polsk. i niemieckim w słowie i piśmie oraz praktykanta z dobrego domu przyjmie **Zajaczek i Lankosz**, skład sukna **Lwów, Teatralna 3**. 8748

Praktykantów dwóch starszych, obznajomionych, potrzebuje handel **delikatesów M. Balas** we Lwowie. 9003

Dyrekcja do **Niedzwiedna**, poczta **Turynka** poszukuje zaraz **pisarza** energicznego, doświadczonego pomocnika gospodarczego. **Wikt. mieszkanie**, opał, światło i 300 koron rocznej pensji. Pożądane odpisy świadectw i curriculum vitae. 9200

Poszukuje się inteligentnej osoby, umiejącej dobrze gotować nie starszej nad 25 lat, przyjmającej powierzchności do zarządu domu u kawalera na wsi. **Fotografia** pożądana. Warunki dobre. Zgłoszenia, listownie pod **C. M. Poste restante. Ropienka**. 9141

Apteka **Rosenberga** w **Krakowie** poszukuje rutynowanego receptaryusza od 15-go grudnia. 9126

Nauczycielka potrzebna dla panienki z 2 klasy wydziałowej. **Muzyka i francuskie** pożądan. Adres: „**Serafina**” post-rest. **Olejów**. 9179

Poszukuję **Francuzki**, która, by się zajęła porządkiem domowym i szcieniem. Zgłoszenia: ul. **Mickiewicza 12**, parter na prawo. 9175

Agencja pracy **Kosanowskiego**, Lwów, **Sykstuska 1. 2** poszukuje **Niemki** umiejącej hafty, poleca wszelkiej kategorii służbę. 9284

Do bardzo korzystnego przedsiębiorstwa poszukuje się inteligentnego wspólnika z kapitałem 400 zł. **Oferę** do **Biura Plohna**, ul. **Karola Ludwika** pod **N. N. K.** 9163

Artykuły spożywcze

Miód pszczyński świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 7 koron **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach** poczta **Siemikowce**. 8438

Merańskie winogrona kuracyjne czarne o dużych jagodach, z lekarskimi wskazówkami użycia, rozsyła po 5 kg. za kor. 3-70 franco za pobraniem. **B. AMORT**, Meran, Tyrol.

Uprasza się o zamówienia w niemieckim języku. 8341

Wybrany wikt domowy dla zamożnych, także do menażek, **Kraszewskiego 1**. 9057

10 wagonów kartofli już już wykopynych zaraz na sprzedaż, loco stacya **Kochawina**. **Próbkę** na życzenie się wysyła. **Oferę** nadsyłać **o. p. Żurawno** **Zarząd dóbr p. Szydorów-ka**. 9161

Cukiernia **krakowska** **Lwów** ul. **Fredry** poleca: znakomite ciastka po 3 centy, Wybornych herbatników funt 80 cent., pomadek 60—80 cent., karmelków 40 cent., czekoladek 1 zł. 8198

Cukiernia higieniczna **karlsbadzka** **Marcina Czyżka** **Lwów-Podzamcze**, wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu **franko** każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 kg. 50 hl. 7365

Wydzie kiszone wyśmienite w barykach 5-kilowych po koron 5 razem z portem za zaliczką. rozsyła handel **St. Romanowicza** w **Kolomyi**. 9032

Winogrona deserowe z najlepszych gatunków mieszane wysyła koszt 5-kilowy franco za zaliczką 3 kor. **Janoszky Gyula** **Nyirégyháza, Węgry**. 9170

Najlepszych jadalnych **kartofli i kapusty** do kiszenia dostarcza w każdej ilości, póki zapas starczy **BIURO OGRODNICZE**, Lwów, ul. **Hetmańska 8**. 9196

5000 ctn. mtr. kartofli jadalnych sprzedawanych w całości lub częściowo **Biuro ogrodnicze** **Lwów**, ul. **Hetmańska 8**. 9195

NAJLEPSZE kuracyjne i stołowe **WINOGRONA** 13 ct. funt w oryginalnych koszykach sprzedawane i wysyła **BIURO OGRODNICZE**, **Lwów** **Hetmańska 8**. 9194

Kupno i sprzedaż

Siedło damskie mało używane do sprzedania. **Cena** 50 kor. **Zarząd dóbr Chocin** o. p. **Kalusz**. 9178

Z okazji za bezcennego sprzedania **KON HUCUŁ** nadzwyczajnie ujeżdżony do polowań z chartami lub na dziki, 8 lat, spokojny, do zaprzęgu doskonały, bez wad i **FAJETONIK amerykański** na 1 konia, wagi 150 kg na 3 osoby. **Pielecki, magazyn broni**, **Lwów**. 8923

Fortepiany i pianina nowe i przegrane, najtaniej sprzedaje **Kubessa**, **Rynek 17**. 8964

Magazyn mód **Honkiszewskiej**, poleca kapelusze zimowe w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych. **Batorego 22**. 9040

Automobil nowy, bardzo mało używany, z fabryki **Benz** w **Manheim**, model 1903 o sile 10 koni parowych z chyżością 70 km. na godzinę, urządzony na sześć osób jest na sprzedaż pod przystępnymi warunkami. Bliższych szczegółów udziela **Karol Ambros**, spedytory **Brody**. 8769

Uniform sędziowski galowy, VII rangi, kompletny, zupełnie nowy i toż z birem tanio sprzedam. Wskaże dozorca, ul. **Sykstuska 43**. 9173

Maszyny rolnicze sławnej fabryki **Ant. Reissenzahna** w **Pradze** **Bubnie**, jakoteż centryfugi i wszelkie przybory mleczarskie pierwszorzędnej wyrobu **Lanza**, poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami **M. KORKES**, **Lwów**, ul. **Gródecka 10**. 7200

Do sprzedania za małą cenę ładne rzeczy maszyną ciętą z drzewa i wzory dla amatora zajmującego się taką pracą, ul. **Ormiańska 16**, l. p. w mieszkaniu **WP. L. B.** 9157

Strój polski, pas słucki złotolity, garnitur guzów, kita czapla do kółpaka, karabela z rapcami, stół i sekretarzyk mahoniowy, kilka używanych strzelb za bezcen do sprzedania. **Bielecki, magazyn broni**, **Lwów**. 9166

Stare skrzypce

kupuje się po najwyższych cenach.

Łaskawe oferty pod **M. P. 3793** do **Rudolfa Mosse, Monachium**. 9154

Porcelana 200 serwisów stołowych, herbacianych, kawowych, w najnowszych fasonach i dekoracjach po bardzo niskich cenach poleca firma:

KAZIMIERZ LEWICKI ck. nadworny dostawca **Lwów**, plac **Maryacki 1. 10**. (Dawniej ul. **Trybunalska 6**). **Cenniki** i wzory serwisów na żądanie wysyłam. 8653

Wzory rysunkowe! w celu ułatwienia nauki rysowania z natury, wydał **p. Lepszky Edward**, artysta-malarz, oraz **b. zastępcą** profesora na politechnice lwowskiej; do nabycia w handlu **Alfreda Beacocka**, **Lwów**, **Hetmańska 4**. 9028

Bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, etykiety jednokolorowe i barwne, dyplomy, mapy plany itp. wykonywa **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia Pillera i spółki** we Lwowie, **Lyczaków 3**. 8407

Przewidywania

nasze co do losów krakowskich sprawdziły się i popyt za tymi losami jest z każdym dniem większym. Choć w ostatnim miesiącu poszły znacznie w górę, możemy jednakowoż, mając duży zapas po niskim kursie, i nadal aż do odwołania odstępywać je tanio. Polecamy grupę: 1 los krakowski, 1 los włoski **Czerw. Krzyża**, 1 los **Bazyliki**, i los **Jo-siw**. Cztery losy o 9 ciągnięciach rocznie za 200 kor. w ratach po 6 koron. Sam los krakowski 100 kor. po 4 kor. miesięcznie. Za gazetę losowań ani za czek nic nie liczymy. Najbliższe ciągnięcie już 1 listopada b. r.

Dom bankowy i kantor wymiany 2916

Schütz i Chajes

Lwów, pl. **Maryacki 7**, róg ul. **Kopernika**.

Etykiety jednokolorowe i barwne, bilety wizytowe, listy ślubne, zaproszenia balowe, napisy na papier listowy i koperty, dyplomy, mapy, plany itp. wykonywa **Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia PILLERA i Spółki** we Lwowie, **Lyczaków 3**. 8406

Sciány działowe (jedyne nie przepuszczające głosu) domki, wille (okładanie ścian drewnianych) pokoje na strychu etc. z niepalnych patent. płyt słomianych najtaniej i najprędzej się stawia. Zgłoszenia: **Biuro „Głazury”**, **Lwów**, **Lyczakowska 22**. 8649

Interesy handlowe

5.000 zł. poszukuję na hipotekę dużej kamienicy we Lwowie na 7 proc. Sprzedam foliark o 650 m. o godzinie jazdy ze Lwowa. Sprzedam kilka remontowanych kamienic. Kupię foliark o 150 do 200 morgach. Dom komisowy „**Merkury**”, **Lwów**, ul. **Milkowskiego 2**. 9052

Spółnika poszukuję z kapitałem 4000 zł., do przedsiębiorstwa technicznego. — Adres: poste restante **O. B.** 410, **Lwów**. 9043

Pożyczki

na niski procent dla **P. T.** szlachty, oficerów, urzędników i kupców. Dyskrety: „**Nowe Towarzystwo akcyjne**”, fach pocztowy nr. 30. **Markę** załączyć. 8366

Foliark kupię lub dzierżawę wezmę. **Wiadomość** **Biuro konc. europejskie**, **Batorego 30**. **Oficyalistów** poleca i szuka. 8988

Cukiernia połączona z pokojem do śniadań i Restauracją w większym mieście powiatowym na princypalnej ulicy z obrotem rocznym 30 tysięcy koron. Z powodu objęcia posady stałej jest zaraz do sprzedania tył o za gotówkę. Kapitał potrzebny 3000 koron. Zgłoszenia należy odsyłać **M. Szczepankiewicz**, **Lwów**, ul. **Barska**. 9186

Poszukuję dla moich **P. T.** klientów, majątków większych i mniejszych do nabycia, dzierżaw z gorzelniami i bez tychże, młynów etc. Łaskawe zgłoszenia ze szczegółowymi opisami majątków etc. do **Biura wywiadowczego Karola Zakrzewskiego** w **Tarnopolu**. 9187

Nieruchomości

Do sprzedania lub zamiany grunt budowlany w pierwszej dzielnicy **Lwowa**, trzy tysiące metrów kwadr. Adres: **Mendrychowski**, **Szczepanowice**. 9123

Kamienica dwupiętrowa nowa, bardzo tanio do sprzedania. — **Wiadomość** u adwokata, **Hetmańska 12**. 9034

Majątku ziemskiego w cenie około 300.000—400.000 k., o ile możności w Galicyi zachodniej lub środkowej, w pierwszym rzędzie lasowej, z dobrą domem mieszkalnym, poszukuje celem kupna **Polak** katolik. Łaskawe zgłoszenia z dokładnym opisem wyszczególnieniem obszaru, ceny, cięzarów itd., adresować proszę: **Redakcja „Rolnika”**, **Lwów**, dla **A. L.**. **Posrednictwo** wykluczone. 8986

